Nr. 322. Kraków, Sroda 25 Listopada 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKOW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Kombinacje polityczne.

III.

Pozostaje nam jeszcze odpowiedź na trzecie pytanie: czy utworzenie stałej większości w porozumieniu z dzisiejszą lewicą jest dla monarchji bezpieczne?

A mamy na myśli tak bezpieczeństwo wewnętrzne, jak i zewnętrzne.

Co do wewnętrznego bezpieczeństwa, to takowe widzimy w tem, aby nietylko zasada równouprawnienia narodowości rozwijała się normalnie i stale, ale także w tem, aby gospodarstwo ekonomiczne i finansowe pewnym i uczciwym prowadzone było sposobem i torem.

Co do zasady równouprawnienia narodowości, jużeśmy wykazali, że grozi jej zupełne zachwianie, gdyby lewica, z istoty i natury swej zasadzie tej przeciwna, przyszła do udziału w rządzie.

Jeżeli dziś „urzędowy“ minister, p. Gautsch, uzasadnione i skromne życzenie Słowieńców, odpiera z sarkazmem a minister p. Schönborn wydaje rozporządzenia, które Czechów rozgoryczają, cóżby dopiero się działo, gdyby do tek ministerjalnych dorwali się członkowie lewicy?

W rok po ustąpieniu ministra Dunajewskiego, p. Steinbach zaledwie powiązał końce budżetu, cóżby było, gdyby do steru finansów dostał się finansista w guście p. Grossa, który już dzisiaj, praktykowanym u pewnych przemysłowców obyczajem, publicznie w Izbie parlamentarnej nie wahał się oświadczyć, że najlepszym sposobem do zrobienia majątku, jest ogłoszenie bankructwa?

Wprawdzie przeciw temu zaprotestowali także członkowie lewicy, i wyparli się swego kolegi, ale któż może twierdzić, że to się stało z przekonania, a nie dlatego tylko, że p. Gross był tak nieostrożnym i za prędko się wygadał z planami?

Zresztą, jak już także wspomnieliśmy, lewica reprezentuje właśnie te żydowsko-kapitalistyczne sfery, w których tradycja pamiętnych gründerstw i szwindlów bynajmniej nie wygasła.

Wobec tego jasną jest rzeczą, że wprowadzenie takich żywiołów do rządu i decydującej o wewnętrznych losach państwa większości, zaledwie trochę dźwignięte i skonsolidowane stosunki ekonomiczno finansowe, na niechybny szwank naraża.

Że aljans z lewicą i zewnętrzne na państwo ściągnąć może niebezpieczeństwa, to łatwo zrozumie każdy, kto wie, co właściwie może się stać powodem *casus belli* z sąsiedniem mocarstwem

Wszak w Galicji dlatego dążono i dąży się do zadowolenia i uwzględnienia życzeń Rusinów, aby uniknąć możliwych złych następstw z zewnątrz grożących.

Wszak stosunki wewnętrzne Bośnji i Hercegowiny, Bułgarji i Serbji, dlatego się chroni od zawikłań, aby nie wywoływać zawikłań zewnętrznych.

Ta sama więc racja nakazuje powoływaniem lewicy do większości i rządów, nie wywoływać takich zawikłań w Czechach, któreby i katastrofę zewnętrzną sprowadzić mogły.

Przecie na tyle po czesku czytać i Niemcy i rząd w Austrji umieć powinni, aby zrozumieć, jaką rozpaczliwą obronę zapowiadają pisma czeskie, gdyby Plener i *consortes* decydować mieli o ich losach.

Pisano głośno i jawnie nietylko o abstynencji, ale dodano komentarz, że abstynencja ta byłaby uniwersalną, to jest połączoną z odmówieniem podatków i rekruta. Na to rządowi nie pozostawałaby inna droga, krom wysłania wojska do Czech lub zawieszenia konstytucji. A w jednym i drugim wypadku usłużny sąsiad gotówby był ofiarować swoję interwencję.

Oto do czego doprowadzić może aljans ze znienawidzoną przez Czechów, a wstrętną zresztą dla wszystkich ludzi uczciwszych zasad, lewicą.

Więc jeżeli już nie interes Galicji, to interes państwa i monarchji, dla której bezpieczeństwa tyle ofiar ponosimy, nakazuje kategorycznie, aby dla żadnych fikcyj i urojonych korzyści aljansu z lewicą nie zawierać — a to tembardziej, gdy kombinacja ta niepotrzebna, a stałą większość z żywiołów tych samych co dawniej utworzyć można.

MOWA

POSŁA JÓZEFA POPOWSKIEGO

miana w Radzie Państwa

dnia 14 listopada 1891 roku przy rozprawach nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Panowie! Jeżeli już z powodu ogólnego położenia politycznego, jesteśmy zmuszeni rok rocznie znaczne sumy na wojsko uchwalać, to samo przez się musimy pragnąć, ażeby wojsko to było dobre i dawało nam gwarancję a przynajmniej wszelkie prawdopodobieństwo zwycięztwa w razie wojny Z tego powodu wskazanem jest, mówiąc o sprawach wojskowych, nie spuszczać z oka względów wojskowych.

Pod względami wojskowemi nie rozumiem jednak tego, co niepowolani jako takie nam wskazują. W wywodach moich będę się starał liczyć właśnie z temi względami wojskowemi.

W ostatnich latach mówiono nam, że dzisiejsze wojska są wojska kadrowe, podczas gdy dawniejsze wojska były zawodowe, t. j. takie, które się składały z zawodowych wojskowych.

Od lat kilku jednak poszliśmy dalej i dzisiejszy system wojskowy powinienby zwać się wedle tytułu znakomitego dzieła pruskiego oficera Goltza: „Naród pod bronią“.

Prawo nasze o pospolitem ruszeniu z 1886 roku jest — mówiąc szczerze — niczem innem, jak przyznaniem dyktatury nad całą dorosłą ludnością od 19 do 42 lat. Podobne ustawy weszły w życie i w innych państwach, dlatego dziś wszędzie zarządy wojskowe mają znacznie więcej ludzi, aniżeli ich spożytkować mogą. Wszędzie tworzą nieustannie nowe kadry, z których niektóre istnieją tylko na papierze, inne liczą zaledwie po kilku ludzi, a jeżeli wciąż nowe kadry będą tworzyć, to każde państwo bardzo znaczne siły w razie wojny w pole wyprowadzić zdoła.

I tak niedawno, Panowie, we Francji utworzono nowych 72 pułków mieszanych (mixte), składających się z dwóch bataljonów armji terytorjalnej, która przed pięciu laty zaledwie na papierze istniała i z jednego bataljonu armji stałej.

Wskutek tego liczba korpusów francuskich, może być podwojoną. O tem jednak wie tylko niewielu, że bataljony armji terytorjalnej co drugi rok bywają powoływane, że zatem Francuzi nie 72 ale 145 pułków mieszanych posiadają, gdyż niedawno 145-ty pułk piechoty linjowej został utworzony, który równie jak inne pułki łączy jeden bataljon z bataljonami armji terytorjalnej W ten sposób utworzono 145 nowych pułków we Francji.

Podobnież dzieje się w Rosji. Przed sześciu laty istniały tam rezerwowe bataljony, których zadaniem było utrzymywać spokój wewnątrz kraju i konwojować więźniów.

Od tego czasu z tych bataljonów rezerwowych powstało wojsko, omal, że nie tak liczne jak nasza armja stała. Z tych rezerwowych bataljonów utworzono do dziś dnia 34 dywizyj piechoty, a mianowicie 20 dywizyj pierwszej linji, które natychmiast w pole wyruszyć mogą i 14 dywizyj drugiej linji, której organizacja takie zrobiła postępy, że w krótkim czasie po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich i one będą mogły podążyć na plac boju

Podałem te szczegóły dla wykazania, że nazwa „naród pod bronią“ wiernie wskazuje charakter dzisiejszego systemu wojskowego; że armja stała zawiera w sobie tylko część kadrów, które w razie wojny zostaną wypełnione i użyte przeciwko nieprzyjacielowi, i że o wielkości wojsk obecnych nie można mieć pojęcia podając ilość bataljonów, szwadronów i bateryj armji stałej.

I u nas istnieją rozliczne zawiązki przyszłych oddziałów, o których nie mam jednak zamiaru mówić. Chciałem tylko wykazać, że armja stała stanowi tylko szkołę, przez którą przechodzi cała młodzież nasza dla wyćwiczenia się w zawodzie wojskowym, aby następnie zostać użytą w rozlicznych oddziałach.

W Austrji należy przytem uwzględnić specjalną kwestję, utrudniającą całą sprawę tj. kwestję językową. W pierwszym rzędzie powinni oficerowie znać język wspólny, język armji — ażeby módz się porozumiewać między sobą. To istnieje, i potrzeba tego jest u nas powszechnie uznana. Dość panom powiedzieć, że przed czterema laty w Sejmie naszym odbyła się ożywiona dyskusja, o poprawienie metody wykładu nauki języka niemieckiego w naszych szkołach średnich i wszyscy mowcy zgodnie uznawali potrzebę i doniosłość tego języka.

Inna, równie ważna sprawa jest to konieczność, ażeby oficerowie każdego pułku znali język pułkowy, t. j. język żołnierzy tego pułku, język używany w okolicy, z której pułk pewien się rekrutuje, gdyż wyrazy z przepisanej komendy nie wystarczają dla porozumienia się w szczegółach, których komenda nie obejmnje.

Już dawniejsze przepisy wymagały od oficerów znajomości języka pułkowego i w istocie, w wielu pułkach przywiązują należytą wagę do znajomości języka pułkowego. Ale wspomniałem już, że wojsko dzisiejsze jest tylko szkołą, kadry armji nie stanowią jeszcze całej armji. Obrona krajowa ma tylko bardzo nieliczne kadry, a pospolite ruszenie istnieje tylko na papierze. W razie wojny jednak potrzeba wielu oficerów, znających języki poszczególnych pułków i jeżeli te rozliczne formacje mają spełnić swoje zadanie, to musi istnieć dostateczna liczba oficerów znających ich języki. Gdyż jeżeli oficer, przychodząc do oddziału nie zna języka, którym mówią żołnierze, to wyćwiczenie ich nie może być dokładnem, a w następstwie wartość oddziału takiego staje się przez to mniejszą.

Dawniej prowadzono pułki do boju przy odgłosie ich pieśni narodowych. Uznawano, że przemówienie do uczuć narodowych żołnierza, w jego mowie podczas walki jest koniecznem. Dlatego i oficer, mający prowadzić oddział, którego mowy nie zna, czuje się nieszczęśliwym, gdyż brak mu środka do porozumienia się z wojskiem tego oddziału, do wyrażenia mu swoich żądań, do wzniecenia w nim zapału, to zaś wpływa ujemnie i na wartość bojową oddziału, w wojnie bowiem i tak wydarzają się dość często nieporozumienia, a te muszą pomimowoli mnożyć się, jeżeli oficerowie nie są w stanie rozmówić się ze swoimi podwładnymi, powiedzieć im jasno i wyraźnie, czego od nich wymagają, zagrzać ich do walki.

Chcąc mieć oficerów, znających pewien język pułkowy, należy ich w tym kierunku wychowywać. I tu przychodzę do kwestji, mającej wielką doniosłość dla Galicji. W ostatnich czasach nastąpił w tym względzie zwrot ku lepszemu ale jeszcze zawsze jest to faktem szkodliwym dla naszej armji, że w niej służy za mało Polaków.

Od pewnego czasu czynią się u nas wszelkie usiłowania, ażeby temu zapobiedz. Nawołujemy naszą młodzież i pismem i słowem, ażeby poświęcała się zawodowi wojskowemu i wyznać muszę nie bezskutecznie. Rozumiemy to, że szkoły specjalne, równie jak i akademje muszą znajdować w środku monarchji. Tam jednak wstęp mają maturzyści utrzymanie w nich drogo kosztuje. Z zakładów tych mogą zatem korzystać tylko ludzie zamożniejsi, których koszta podróży do tych zakładów nie odstraszają. Większość oficerów wychodzi ze szkół kadeckich. Tam wchodzą młodzieńcy, którzy ukończyli cztery klasy gimnazjalne i dla tych częstokroć daleka podróż ze względów majątkowych prawie jest niemożliwa. Niejeden ojciec nie może się odważyć na koszta podróży, zdobyć na potrzebną do tego sumę i wyrzeka się dla swego syna tak zresztą korzystnej karjery wojskowej W Austrji istnieje 12 szkół kadeckich dla piechoty, oprócz szkół kadeckich dla poszczególnych broni. Z tych 12 szkół jedna tylko znajduje się pod Krakowem, i to nie w punkcie środkowym kraju — nie daleko od granicy śląskiej. A Galicja jest rozległa, Panowie, i z południowo-wschodniej części kraju przeszło 100 mil drogi do Krakowa. Nic więc dziwnego, że koszta podróży działają odstraszająco na niejednego ojca rodziny, który jeszcze i nie wie, czy syn jego zda egzamin wstępny, a wie natomiast, że podróż do domu na święta lub na wakacje będzie kosztowną To stanowi jeden z głównych powodów, dlaczego tak mało ludzi u nas oddaje swoich synów do szkół kadeckich.

O sprawie tej mówiłem w Delegacjach, jako sprawozdawca odnośnej petycji miasta Lwowa, która została zaleconą wysokiemu rządowi do uwzględnienia. Wyznać muszę, że wysokie ministerjum okazało wiele dobrej woli w tej kwestji. Równie i Sejm nasz dowiódł, że przywiązuje wielką wagę do tej sprawy i uchwalił 100.000 złr. w. a. na budowę gmachu dla szkoły kadeckiej we Lwowie. Na nieszczęście układy tyczące się tej sprawy, natrafiły na przeszkody i dotychczas takiej szkoły we Lwowie nie mamy.

Moi Panowie, polityka byłaby bardzo łatwą, gdyby wszystko dało się przeprowadzać bez najmniejszych trudności. Dowiodłem, jak sądzę, że założenie drugiej szkoły kadeckiej w Galicji odpowiada interesom państwa i armji, która potrzebuje, ażeby dostateczną liczbę Polaków wykształcić na oficerów. Kończę zatem odnośną część mego przemówienia prośbą, ażeby sprawa ta, odpowiadająca życzeniom kraju naszego i potrzebom wojska, nareszcie pomyślnie załatwioną została.

Przechodzę obecnie do drugiej sprawy, t. j. do tak zwanych jednorocznych ochotników, czyli właściwie do dwuletnich sformowanych ochotników. (Wesołość). Ci z nas, którzy w zeszłej sesji brali udział w rozprawach nad ustawą wojskową, wiedzą, że wysoka Izba uchwaliła § 25 tej ustawy z ciężkiem sercem, a dla mnie głosowanie to było tem bardziej ciężkiem, że byłem przekonanym, iż paragraf ten ze stanowiska wojskowego był zbytecznym.

Przyjrzyjmy się rozlicznym kategorjom jednorocznych ochotników, a mówię tu, Panowie z własnego doświadczenia, gdyż raz miałem pod mojem kierownictwem taki oddział, jak i z doświadczeń moich kolegów wojskowych, z którymi często o tej sprawie rozmawiałem. Ci młodzi ludzie dadzą się podzielić na trzy kategorje. Do pierwszej należą zdolni, porządni ludzie, którzy jednak nie mają uzdolnienia do zostania oficerami. Z czasem mogą oni stać się ozdobą parlamentu, kolegjum profesorów lub innej jakiej korporacji, ale nie mają głosu do komendy, mogą być słabi, w postawie ich lub obejściu się brak stanowczości, pewna niezręczność, słowem ludzie ci mogą być w każdym innym zawodzie bardzo pożyteczni, ale nie są odpowiedni na dowódców plutonów.

Wprawdzie Jego Ekscelencja minister obrony krajowej oświadczył nam w komisji budżetowej, że tylko jeden procent jednorocznych ochotników przepadł przy egzaminie praktycznym. Otóż ja wytłumaczę, dla czego tak jest. Dowódcy oddziałów jednorocznych ochotników mówili mi nieraz: Uchwaliliście prawo zbyt stanowcze, które się nie daje zastosować do okoliczności Boli nas, że tego lub owego zdolnego, porządnego młodego człowieka zgubimy, i dlatego wolimy, ażeby nie jeden z nich został oficerem, chociaż nie będzie z niego nigdy dobry dowódzca plutonu.

Przechodzę obecnie do drugiej kategorji. Sprawa to drażliwa, ale należy mieć odwagę i ją poruszyć. Jak wiadomo korpus oficerów uzupełnia się sam, a jakie wysokie wymagania stawiają oficerowi, o tem pouczą nas ustępy z postanowień o awansie dla wojskowych c. k. wojska (czyta): „Stopień oficera zapewnia zaszczytne i szanowane stanowisko temu, który go otrzymuje. Nosi on tę samą oznakę, którą nosi Najwyższy wódz armji (Cesarz). Młodzież wojskowa powinna uważać godność oficera, jako szczyt swej ambicji i najwyższą nagrodę za niezmordowane trudy i wzorowe spełnianie obowiązków“.

Dalej znajdujemy tam (czyta): „Dla ocenienia czy kandydat na oficera godzien jest nim zostać, nie wystarcza, ażeby zachowanie się i postępowanie jego oceniać w zakresie, określonym przez rubrykę listy kwalifikacyjnej „ausserdienstliches Benehmen“ (zachowanie się po za służbą). Należy go nadto oceniać pod względem charakteru, pożycia prywatnego i towarzyskiego, wyboru towarzystwa, obyczajów, taktu i wykształcenia“.

Na zasadzie tych przepisów głosuje korpus oficerów nad każdym kandydatem, czy on jest g o d z i e n lub n i e g o d z i e n zostać oficerem.

Wyrażenie „niegodzien“ brzmi tak twardo, że uznanemu za niegodnego wyciska się poniekąd piętno na czole i wyrok ten ciąży na nim przez długie lata, szkodzi jego dalszej karjerze cywilnej.

Ażeby tego uniknąć, zwykle przełożeni, znając swych uczni dokładnie, tych młodych ludzi, którzy jak się wyrażają nie byli pożądanym nabytkiem do ciała oficerskiego, pobili przy egzaminie, nie narażając ich na to, że ich uznają za niegodnych, co im przecie więcej szkodzić mogło.

Ale obecne prawo jest tak sztywnem, że nie ma drogi pośredniej a należy tylko wybierać między dwojgiem złego.

Pozwolę tu sobie jeszcze jedną uwagę. Mówią, że ten, któren nie zda egzaminu na oficera, może zawsze jeszcze być dobrym podoficerem Ja muszę temu zaprzeczyć i swego czasu podnosiłem tę kwestję w komisji wojskowej, twierdząc, że podoficer musi być inaczej wychowanym. Podoficer musi żyć w koszarach, musi znać dokładnie wszystkie drobne szczegóły codziennego życia żołnierskiego, musi umieć nauczyć żołnierza czyścić mundur, broń i t.d. musi nie czuć się obcym w towarzystwie żołnierzy i powinien starać się uczynić z nich prawdziwych żołnierzy. Zaś jednoroczny ochotnik, zaledwie ukończy szkołę rekrucką, przechodzi do szkoły, nie ma pojęcia o życiu żołnierzy, i żyje w innem towarzystwie. Nie może się on zatem oznajomić z życiem żołnierza.

Ale jest tu jeszcze jeden powód, który jest może jeszcze ważniejszy od pierwszego.

Każdy człowiek może tylko wówczas działać pożytecznie w swoim zawodzie, jeżeli jest zadowolniony ze swego stanowiska, a młody żołnierz, marzący o stopniu podoficera, jest uszczęśliwionym w dniu swego awansu. W domu jego dzień, w którym otrzymają wiadomość o jego nominacji, jest dniem uroczystym. Ale jednoroczny ochotnik którego koledzy zostali oficerami, możeż się szczycić tem, że jest podoficerem? Sądzę, że nie.

Raz przy manewrach spotkałem się z młodym doktorem praw, bardzo przyzwoitym młodzieńcem, który nie został oficerem, li tylko dlatego, że dla błahych powodów nie stanął do egzaminu. Zwykle przy manewrach, gdy się spotyka znajomego, każdy się cieszy z tego i chętnie z nim rozmawia. Ale młody ten człowiek starał się w takim razie ukryć przed znajomymi, bo nie chciał, aby go widzieli jako kaprala.

Należy zatem wyraźnie sobie powiedzieć, czy młodzieniec pewien ma ubiegać się o oficerski lub podoficerski stopień. Ale stanowczo muszę zaprzeczyć temu, ażeby niedoszli oficerowie mogli być dobrymi podoficerami. (Potakiwanie). Gdyby ustawa wojskowa obowiązywała tylko jedną połowę monarchji, tobym natychmiast wniósł odpowiednią poprawkę. Mam to przekonanie, że prawo to łatwo da się poprawić i swego czasu wnosiłem odpowiednią poprawkę w komisji wojskowej.

(Dokończenie nastąpi).

Z KRAJU.

Lustracje Kółek rolniczych.

(Dokończenie).

W Przeworsku na odbytym tam zjeździe członków „Kółek rolniczych“, zwiedzał lustrator wykonywaną podówczas przez p. Reimana miejscowego nauczyciela budowę domu z pizy, mało u nas znanej. Towarzyszącym mu gospodarzom objaśnił p. lustrator, że budowa domów z pizy jest pospolita w klimacie gorącym i więcej suchym jak u nas, może jednak i u nas być używaną, byle były zachowane pewne warunki. Budowa taka powstaje z ubijanej gliny, świeżo ukopanej — a dom, w ten sposób wzniesiony, jest tani.

Towarzyszący lustratorowi gospodarze zapytywali, czy podobne domy z pizy byłyby dobre dla włościan, ponieważ już są tacy, którym się budowa taka podoba. — Lustrator objaśnił, że byle tylko były starannie wzniesione, to dla swej taniości i bezpieczeństwa od ognia, wcaleby były odpowiednie; pamiętać jednak należy, że trzeba bezzwłocznie naprawić każde odpadnięcie tynku wapiennego, który nietylko zabezpiecza glinianą pizę od uszkodzeń przez wpływ deszczu i powietrza, ale jest także potrzebny i dla zdrowia ludzi. Glina bowiem nie wypalona i nie pokryta szczelnie do niej przylegającem wapnem, naciąga rozmaite wyziewy i miazmy, które potem zanieczyszczają powietrze w mieszkaniu i czynią je niezdrowem.

Trzeci z rzędu lustrator p. Wł. Szybiński, zwiedził w powiecie lwowskim 3 gminy, w rohatyńskim jednę, kołomyjskim 9, gródeckim i rudeńskim po 11, w mościskim gmin 20.

W niewielu tylko z gmin zwiedzonych istnieją „Kółka rolnicze“. Lustrator znalazł stan gospodarstw włościańskich w tych gminach wogóle w złym stanie i wadliwości nieomal wszędzie jedne i te same: mechaniczna uprawa ziemi licha, niedostateczna, wygnojenie słabe — konie i bydło po największej części drobne i źle utrzymane, skutkiem pominięcia uprawy roślin pastewnych — chów trzody chlewnej i drobiu na nizkim stopniu — sady także zaniedbane, toż samo i pszczelnictwo, które jednak np. w powiecie gródeckim, zwłaszcza w okolicach siedziby „Kółka rolniczego“ podnosić się poczyna. Na łąkach i pastwiskach nie bywa wykonywaną żadna meljoracja, a wydatność nawet żyznych pól zbyt mała, z powodu ustawicznej uprawy zbóż po sobie.

Tylko w Ebenau, gminie zamieszkałej przez kolonistów niemieckich, gospodarstwa włościańskie znacznie się wyróżniają od gospodarstw w gminach sąsiednich — lepsza tu uprawa ziemi, inwentarz żywy roślejszy i lepiej utrzymany — uprawa pasz rozszerzona, oprócz bowiem koniczyny, uprawiają i buraki pastewne a nawozu produkują więcej i lepszej jakości.

Lustrator p Jan Biedroń zwiedził 18 gmin w powiatach: bocheńskim i limanowskim. Gospodarstwa w powiecie limanowskim, pomimo pracowitości włościan i dodatniego wpływu zawiązanych tam dawniej „Kółek“ stoją w ogóle jeszcze dość nisko, chociaż zwrot ku lepszemu już się ujawnia. Lustrator zauważał, że w gminach tego powiatu coraz częściej bywają używane nawozy sztuczne, hodowla bydła się podnosi, wchodzi w użycie osuszanie i drenowanie gruntów, i że rozwija się sadownictwo, a gdzieniegdzie i pszczelnictwo. — Złem dotkliwem jest w tym powiecie tak wielkie rozdrobnienie gruntów, które są przeważnie górskie gliniaste, ciężkie i mokre, że znaczna część gospodarzy nie może utrzymać własnego inwentarza, i musi uprawę swoich pól wynajętym inwentarzem wykonywać i drogo opłacać, a co najważniejsza, nie może we właściwym czasie ani zorać ani zasiać. W celu zaradzenia złemu, gospodarze zapobiegliwsi łączą się w spółki po dwóch i naprzemian swoje pola uprawiają, lub też krów do pracy używać zaczynają Z gospodarstw nie utrzymujących inwentarza roboczego, te tylko prosperują i w tych ziemia najwięcej przynosi, w których z powodu zbyt małego obszaru, ($^1/_2$ do 1 lub 2 morgów), uprawa ogrodowa, ręczna jest wykonywaną. Niekiedy chałupnik, który ręcznie uprawił kilka swoich zagonów, zbiera mało mniej, jak jego sąsiad z 2 i 3 razy większej przestrzeni. W ogóle najprodukcyjniejsze są w tym powiecie gospodarstwa 15 do 30 morgowe i gospodarstwa tak małe, że wszystkie roboty w polu są ręcznie wykonywane Oprócz rozdrobnienia gruntów, klęską jest to — jak zaznacza sprawozdanie — iż gospodarze pracują przeważnie na procenta najczęściej lichwiarskie — a lichwa w różnych objawia się tu sposobach. Istnieje tam n. p. także lichwa bydlęca, polegająca na tem, że żyd dostarcza podupadłemu gospodarzowi bydła użytkowego a najczęściej krów. Często się zdarza, że z powodu braku ziarna na zasiew, podupadły gospodarz jest zmuszony przystać na propozycję żyda, który dostarcza ziarna pod warunkiem podzielenia się zbiorami.

Głównym dochodem gospodarzy w tym powiecie jest chów bydła i trzody chlewnej — niestety w tym kierunku mało dotychczas w powiecie limanowskim przedsięwzięto, aby poprawić rasę i podnieść hodowlę bydła, tej najracjonalniejszej gałęzi gospodarstwa w górskich okolicach. Niektóre wsie, jak Słopnice szlacheckie i królewskie, mają z wypasu i handlu bydłem wcale pokaźne zyski, również w niektórych okolicach tego powiatu hodowla owiec przynosi dość znaczne dochody.

KURJER LWOWSKI

* Wczoraj o g. 1 popoł. w przepełnionych formalnie salach Tow. sztuk pięknych odbyła się niezwykła uroczystość Oto grono artystów malarzy i rzeźbiarzy zamieszkałych we Lwowie, złożyło u stóp obrazu Matejki, „Konstytucja 3 Maja“, wieniec laurowy z podpisami na białych wstęgach, przyczem imieniem artystów przemówił najstarszy wiekiem malarz Młodnicki. Wiceprezes towarzystwa ks. Lubomirski oświadczył, że telegraficznie uwiadomi o tem Matejkę. Zebrana zaś publiczność wzniosła okrzyk na cześć mistrza. Na wstęgach wieńca znajdują się nazwiska artystów: Augustynowicza, Batowskiego, Barącza, Dębickiego, Harasimowiczów Piotra i Marcelego, Köhlera, Makarewicza, Młodnickiego wraz z córką Marylą, Pająkówny, Pawłowicza, Popielów Antoniego i Tadeusza, Reichana, Obsta, Sozańskiego, Styki i Marconiego.

* Z powodu śmierci Pawła Stalmacha wysłało nasze Towarzystwo pedagogiczne na ręce redakcji *Gwiazdki Cieszyńskiej* telegram kondolencyjny, a równocześnie zamiast wieńca na trumnę, przeznaczyło 20 złr. dla Macierzy polskiej na Śląsku Ś. p. Stalmach był honorowym członkiem Towarzystwa.

* Do *Kraju* piszą ze Lwowa co następuje: Pierwsza heroina lwowskiego dramatu, po głośnej Aszpergerowej największy talent, jaki na lwowskim gruncie wyrósł i wychował się, pani Teofila Nowakowska, zmęczona postępowaniem dzisiejszej dyrekcji, zerwała z nią wszelkie stosunki i wyjeżdża do bawiącej w Petersburgu trupy p. Kościeleckiego; nie wątpią, że kroki, przez panią N. w tym względzie poczynione, uwieńczy rezultat pożądany“.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Mostów wielkich donoszą: Jedną z najgłówniejszych przyczyn słabego uczęszczania do szkoły jest nędza. Jeżeli bowiem dziecko nie ma się w co ubrać, to w porze zimowej niepodobna je narażać na zaziębienia i choroby. Prawdziwi tedy przyjaciele ludzkości starają się temu zaradzać. U nas temi dniami sędzia powiatowy Piwocki obdarzył obuwiem kilkanaścioro dzieci, a widok tej ofiarności tak wzruszył obecnego właśnie w sądzie Mendla Kremnitzera, właściciela ucząztku w Kupiczwoli, że na ten sam cel złożył 5 złr.

* Onegdaj wieczorem usiłowano wykonać zamach pod Czerniowcami na pociąg osobowy, zdążający z Suczawy. Nieopodal dworca „Volksgarten“ złoczyńca ułożył na szynach i przywiązał ogromne głazy, tak iż pociąg byłby się musiał wykoleić. Na szczęście, tuż przed nadejściem pociągu budnik kolejowy oglądał tor i spostrzegł zasadzkę. Usunął kamienie i pociąg przeszedł bezpiecznie. Podług czern. *Gaz. Pol.* policji powiodło się wykryć i aresztować sprawcę zamachu w osobie niejakiego Józ. Świczyńskiego, o motywach jednak, jakie go skłoniły do tak okropnego zamiaru, dotychczas trudno się dowiedzieć.

* Urzędnicy złoczowscy wszystkich dekasteryj wnieśli na ręce swych posłów petycję, by w Radzie państwa starali się o uzyskanie dla nich dodatku drożyźnianego. Nadto poczynili ci urzędnicy kroki o powiększenie im dotychczasowego dodatku aktywalnego, gdyż wedle najnowszej konskrypcji ludność Złoczowa zwiększyła się po nad 10.000 mieszkańców, więc im się prawnie większy dodatek należy.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książeczkę p. t.: „Bibljoteka dla młodzieży, tomik 28: Kółko pastuszków część II, napisała Basia Hetmanówna“ wydaną nakładem Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie 1891 w poczet książek, dozwolonych na premja i do bibljotek szkół ludowych. Cena egzemplarza 36 ct.

NOMINACJE.

* Minister skarbu zamianował kontrolerów podatkowych: Kornela Zaroffe i Emanuela Simona, tudzież poborców skarbowych: Wiktora Rosenfelda, Rajmunda Sieniekiego, Antoniego Gałuszkę, Stefana Długosza, Józefa Medyńskiego i Jana Pleszowskiego głównymi poborcami podatkowymi dla okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

WAKUJĄCE POSADY.

* Do obsadzenia jest kilka posad radców skarbowych w obrębie c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu w VII klasie rangi, ewentualnie kilka posad sekretarzy lub starszych komisarzy skarbu w VIII klasie rangi, dalej kilkanaście posad komisarzy skarbowych w IX i kilkanaście posad koncepistów skarbowych w X klasie rangi z poborami systemizowanemi, w końcu kilkadziesiąt posad praktykantów konceptowych skarbowych.

* Posada Dyrektora urzędów pomocniczych sądu krajowego we Lwowie w VIII klasi rangi jest do obsadzenia.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Tarnopolu, sumy 3,000 złr. i 6,000 złr. zahipotekowanych w stanie biernym dóbr Zwiahel, d. 24 listopada i 17 grudnia b. r., od nominalnej wartości.

* W Niżankowicach, realność l. 36 w gm. Młodowice położona, d. 1 grudnia b. r. i 26 stycznia 1892 r., od 450 złr.

* W Leżajsku, realność l. 246 w gm. Leżajsk położona, d. 1 grudnia b. r. i 2 stycznia 1892 r.

Z różnych sfer i stron.

Pamiętniki Moltkego.

III.

W czwartym tomie, który się teraz ukazał w Berlinie, znajdujemy kilka interesujących listów Moltkego, pisanych do matki, gdy był jeszcze podporucznikiem. Ten młody wówczas oficer nie marzył jeszcze o sławie i krwawych bitwach. Zachwycał się kwiatami, unosił nad kobietami i zaczynał robić oszczędności.

W dniu 8-go czerwca 1823 r. Helmuth de Moltke, znajdował się we Frankfurcie nad Odrą i ztamtąd pisze do swojej matki:

„Najdroższa Mamo!

W tej chwili brat Ludwik wyjeżdża w podróż, która sądzę, sprawi mu wiele przyjemności. Wręczam list do Ciebie, bo sądzę, że prędzej dojdzie, niż pocztą. Wystawiam sobie, jak tam ładnie jest teraz na wsi. Twój mały ogródek musi być pełen poziomek i zielonego groszku. Tutaj lato szybko upłynęło i niewiele z niego korzystałem.

Zrobiłem szkic młyna, znajdującego się w blizkości Frankfurtu. Od czasu do czasu chodzę tam na spacer. Jak tylko go wykończę, natychmiast ci go prześlę.

Nie jest jeszcze pewnem, czy w jesieni wejdę do szkoły wojskowej. Zależeć to będzie od mojej pracy i egzaminn. Jest nas 68 kandydatów, z których 50 tylko może uzyskać prawo wstąpienia na pierwszy kurs.

Ćwiczenia wojskowe odbywam codziennie. Po południu idę do kąpieli z kilku przyjaciółmi i zwykle Odrę przepływamy. Następnie spożywamy wiśnie, lub pijemy mleko, a często jedno i drugie razem.“

W dwa miesiące później znajdujemy młodego Moltkego w Salzbrun, gdzie się udał dla poratowania zdrowia.

Ztamtąd pisze do matki:

„Tylko po ciężkiej pracy dozwolonym jest spoczynek. Nie powinienem się skarżyć na los, bo chociaż nie bardzo się trudziłem, jednakże teraz odpoczywam i jeremjady nie są na miejscu. Sądzę, wody zrobią mi dobrze, bo dziś jnż odczuwam ich skutek zbawienny. Po powrocie wezmę się z całym zapałem do studjów i kroczyć będę po ciernistej drodze życia, aby osiągnąć cel zamierzony. Oby tylko szczęście mi sprzyjało i obym się mógł niem podzielić z Wami.

Bawi tutaj hrabianka Reinach, prześliczna panna i pełna dystynkcji Coby to była za żona dla mnie i jakbyś ją kochała, ale niestety! nie posiada fortuny.

Poznałem tu wielu Polaków. Wszyscy są nadzwyczaj dobrze wychowani, weseli i przyjemni w towarzystwie. Jedna z Polek, pani starościna Obroczewska, zaprosiła mnie, abym ją odwiedził w Polsce. Zastawa u niej srebrna i je się wspaniale. Mówi wybornie po francuzku i posiada ładne córki. Jednakże nie mogę pojechać, bo worek jest dość pusty, skutkiem podróży do Drezna i spłaty długów w Berlinie. Szczęściem, przyjaciel von Frobel, zaprosił mnie do siebie i będę mógł przepędzić kilka tygodni bez ponoszenia wydatków“.

W pięć lat później, odnajdujemy Moltkego, w domu barona Kleista. Wrażenia z pobytu, opisuje swojej matce:

„O godzinie 4 rano, zjawia się na moim stoliku tacka z kawą, śmietanką i ciastkami. Gościnność prawdziwie szkocka. Po śniadaniu, wychodzę zdejmować plany topograficzne i pracuję do obiadu. Martwię się tylko czy będę miał dobry apetyt, bo jedzenie tutaj wyśmienite. Wieczorem pijemy wino węgierskie i zabawiamy się pogawędką. Jestem zupełnie zdrów i zadowolony. Mogę teraz z pensji oszczędzić 5 talarów miesięcznie i takowe są do twojej dyspozycji“.

W 1829 roku powraca do Berlina i donosi:

„Zająłem moje dawniejsze mieszkanie i płacę za nie 9 talarów miesięcznie. Wczoraj odesłałem memu krawcowi 50 talarów i posiadam całego majątku 40 talarow, jako ekonomję z pobytu letniego. Tutaj nawet marzyć nie mogę o zrobieniu jakichkolwiek oszczędności. Co do koszul, to te bardzo smutnie się przedstawiają i potrzebują koniecznie kilkn nowych. Najwyżej jednak trzech, bo więcej nie miałbym nawet gdzie zapakować. Ciągle podróżuję i łatwo mogłyby zaginąć“.

Cała korespondencja z matką, prowadzoną jest w podobnym tonie na pół naiwnym, na pół dziecinnym. Z największemi szczegółami opowiada jej dzieje swego codziennego życia. Dzieli się z nią wszystkiemi swemi wrażeniami i nadzieją lepszej przyszłości. W 1835 r. został mianowany kapitanem i wysłanym w misji do Konstantynopola. Ztamtąd pisze listy do matki bardzo zajmujące, z których widać że jest wybornym obserwatorem i prędko się poznajomił z życiem i obyczajami wschodniemi.

Powstanie i upadek Konstytucji 3-go Maja

według dokumentów oryginalnych

napisał

Paweł Popiel.

(Ciąg dalszy).

I jeszcze jedno zapatrywanie autora, ua które najzupełniejsza zgoda. Czy nie było lepiej i rozumniej — pytają się do dziś dnia „filozofowie“ historyczni — dać pokój reformom, zerwać z Prusami i poddać się wpływowi Rosji. Ani lepiej, ani rozumniej, bo „ile razy, mówi autor, zachodzi wątpliwość jaką obrać drogę — zawsze należy obrać szlachetniejszą“. Ta droga, jaką obrali twórcy 3 Maja uratowała godność Ojczyzny i jej dobrą sławę. Szlachta porzuciła „bezprzykładny egoizm“, — Sejm widząc imperatorowę zawikłaną w wojnę z Turcją i Szwecją korzysta z chwili, aby dać silny rząd krajowi. Wszyscy pamiętali gwałty Repnina, Salderna i Stackelberga, upokorzenia i hańbę, jaką nieśli bezsilnemu narodowi. „Nie należy żądać, aby z godną wzgardy rezygnacją pokolenie znosiło upodlenia w nadziei politycznych korzyści“. Przyłączenie się do Rosji byłoby zawsze zaabsorbowaniem przez nią Polski. Dziś odjęła nam Rosja wszystko, bośmy się „buntowali“ — „aleć Kurlandja i Finlandja służyły wiernie, dopomagały do ucisku innych narodowości — a utraciły swe prawa poręczone i swój język“.

Autor posiada w swych zbiorach list Katarzyny do króla po drugim rozbiorze, w którym to liście Katarzyna poręcza nowym poddanym „łaskę i opiekę“ — a list ten schodzi się w dacie z pierwszemi rozporządzeniami przeciw unitom. „Nie, nigdy sojusz z Rossją nie był możebnym.“ Hohenzollern zdradził, ale ówczesne polityczne stosunki zdrady przypuszczać nie dozwalały. Za wiele mu wierzono, czasem dziecinnie wierzono, ale Rosji wierzyć całkiem nie było można. Wybrano więc drogę, jak trafnie autor powiada szlachetniejszą, którą w razie wątpliwości „nawet w prywatnych sprawach“ wybierać należy. Słuszne i rozumne to zdanie — szkoda, że dziś bardzo lekceważone.

Ale przejdźmy do dziejowej opowieści. Konstytucja zrobiła wszędzie dobre wrażenie. Zachwyca się nią król pruski; — Austrja, lubo wstrzymuje się od urzędowego uznania, ale sprzyja jej, a wkrótce cesarz Leopold, przed zawarciem pokoju w Sistowie, sekretnym artykułem zaręcza z królem pruskim na zjeździe w Pilnitz nienaruszalność Polski. Imperatorowa milczy, również milczą Potemkin i inni ludzie wpływowi w Rosji. Co się działo w Warszawie, wiemy już, choćby z 2-go tomu „Księgi pamiątkowej setnej roczuicy ustanowienia Konstytucji 3 go Maja.“

Król z ajentami przy dworach europejskich koresponduje nieustannie. Główną troskę sprawiało neutralne zachowanie się elektora saskiego, który lubo przychylny Polsce, nic stanowczego co do przyjęcia tronu dla siebie, a ewentualnie dla córki, oświadczyć nie chciał, czekając na zdanie mocarstw. Tymczasem Sejm się odroczył i zebrał na nowo w d. 15 września. Obrady jego stają się coraz poważniejsze. Tymczasem Szczęsny z Rzewuskim spiskują. Wiemy już z listu króla, że Szczęsny oświadcza chęć przeniesienia się do Galicji „bo w Polsce wolności nie masz“ (Księga pamiątkowa t. II). Obaj, Szczęsny i Rzewuski jadą do Jass, gdzie znajduje się Potemkin, a z nim pełnomocnicy rosyjscy traktujący z Turcją o pokój. Król chce wstrzymać Szczęsnego od zguby i pisze do niego list serdeczuy, zaczynaiący się od słów: „Nie król, ale przyjaciel pisze do ciebie“ (archiwum autora). „Szczęsny czyta list ze łzami“, ale Rzewuski namawia go do dalszych intryg. Odpisuje więc królowi z „zimnym rozsądkiem“ i żąda wprost powrócenia „wolności“, to znaczy przemazania Konstytucji. Tego już było nadto, a echem ogólnej niechęci do Szczęsnego jest mowa jednego z najlepszych mówców Sejmu, Kicińskiego, w końcu której żądał odjęcia urzędów Szczęsnemu i Rzewuskiemu.

Tu następuje nawiasowa uwaga autora nietylko ciekawa, ale wysoce uczciwa, powiedzmy, na wskróś polska. Po stu latach należy być wyrozumiałym, ale i sprawiedliwym. „Zanim rozpocząłem tę pracę, pisze autor, sądziłem Targowiczan łagodniej... Ale zbadawszy w aktach oryginalnych cały ich postępowania przebieg, z bólem muszę stanowczo i bezwzględnie potępić ich pobudki“. Oni wprost wiedzieli, a przynajmniej wiedzieć byli powinni, że zarzuty ich, czynione Konstytucji, były niesprawiedliwe. Oni znali błędy dotychczasowego ustroju — jeżeli go żałowali, to ze „złem sumieniem“, bo ustrój ten dawał wolność im, a nie krajowi.

Szczęsny znosił się z Moskwą, przedstawiał się kanclerzowi Bezborodce, — przyjęto go z wielkiemi honorami Branicki, członek straży, który złożył przysięgę na Konstytucję, przybywa do Jass naradzać się ze Szczęsnym i Rzewuskim. Powołanie do straży Branickiego, słusznie nazywa autor, ciężkim błędem króla.

Cztery oryginalne listy elektora saskiego, znajdujące się w zbiorach autora, wykazują tylko jego niepewność i wahanie się. Na Sejmie podniesiono bardzo drażliwą sprawę sprzedania starostw na rzecz skarbu. Malkontenci skorzystali z tego błędu. Uchwała Sejmu wielkiej liczbie ludzi wyrządziła materjalną krzywdę - i pomnożyła tylko zastępy opozycji. Tymczasem Rosja zawiera pokój z Turcją i rozbija koalicję mocarstw morskich zachodnich i łączność ich z Prusami Było to dla Polski prawdziwe nieszczęście — Rosja bowiem mogła się na nowo zająć sprawami polskiemi. Przez Kopenhagę proponuje Katarzyna Prusom nowy rozbiór Polski. *K. B.*

(Dokończenie nastąpi).

LEON XIII

jako reformator muzyki kościelnej.

Sędziwy lecz niezmordowany w pracy Ojciec św. myśli nietylko o reformie społecznej, której zasadnicze punkty z taką głębokością i zdumiewającą filozofją rozwinął w encyklice *Rerum novarum*, ale zajmuje się także reformą muzyki kościelnej. On to przywrócił śpiew gregorjański i wezwał odpoczywającego już na ustroniu *maestra* Mustafę, któremu najlepiej w Rzymie i we Włoszech znane są tajemnice i subtelności artystycznych podań wielkiego muzycznego genjuszu Piotra Ludwika z Palestriny. Papież polecił Mustafie wskrzesić tradycje i sztukę Palestriny, oraz rozkazał kongregacji obrzędków zaprowadzić nowe regulaminy dla muzyki kościelnej i wyrugować z niej skwapliwie wszystkie nieprzyzwoite dodatki, wszystkie naleciałości świeckie, wszystko, co teatr i namiętności ludzkie przypomina. Muzyka kościelna powinna być przedewszystkiem muzyką anielską, śpiewem rajskich duchów, wieszczbą proroków, wołaniem ludzkiej duszy, spragnionej do sprawiedliwości i do raju, jak jeleń Pisma św. do źródła żywej wody. Ale owroć kompozycyj księgia muzyki kościelnej, są inne, spoczywające w kurzu rzymskich archiwów muzycznych i księgozbiorów, a które Leon XIII, odnowiciel muzyki, wskrzesić rozkazał. Autorami tych przedziwnych, ale zapomnianych utworów, są mistrze tacy, jak: Vittoria, Anerio, Łukasz Marenzio, Bernabei, Casali, Basili, Zingarelli, Allegri. Baini, Pitoni, Guglielmi, niezrówna ni artyści, przynoszący wiekuisty zaszczyt sztuce chrześcijańskiej Oni to odżyć i zapanować na nowo powinni po kościołach, rugując muzykę dzisiejszą, bez wiary i zmysłową, zastępując ją muzyką sfer niebieskich, bezcielesną melodją zachwytu i kontemplacji wiekuistego piękna Podniesiona, uszlachetniona, uświęcona w taki sposób muzyka oddziała na inne sztuki. Ta poprawa muzyki kościelnej. rozpoczęta przez Papieża, uderzającą już się stała na tygodniowych uroczystościach w kościele św. Ignacego w Rzymie z powodu trzeciej wiekowej rocznicy zgonu św. Alojzego Gonzagi. Msza wielkiego Palestriny, wykonana przez najpierwszych artystów, zachwyciła słuchaczy, a msza nowego kompozytora, *maestra* Jana Aldegi, okazała się godną tych wiekopomnych chrześcijańskich tradycyj. Mistrz Aldega jest wielkim nowym talentem, który się objawia, talentem, pełnym ascetycznych podań i prawdziwego religijnego natchnienia, tak różnego od kościelnej muzyki różnych krajów.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Echo muzyczne* zapowiada liczny szereg prac autorów, znanych w świecie teatralnym i muzycznym, które znajdą się w tem piśmie w ciągu roku przyszłego.— W ostatnim numerze *Echa muzycznego* zwraca uwagę szczególniej rubryka „Odgłosy.“

△ W ostatnim numerze warszawskiej *Gazety Sądowej* czytamy co następuje: Wspomnieliśmy już dawniej, że powstała myśl wydawania „Bibljografji prawniczej polskiej“ obecnie możemy się podzielić z czytelnikami wiadomością, że całe grono prawników i specjalistów, zaproszonych przez inicjatora, p. Adolfa Suligowskiego, zajęło się gorliwie opracowaniem odpowiednich działów. Bibljografja ma objąć nietylko prace drukowane w pismach oddzielnie, lecz i artykuły prawne, drukowane w pismach prawniczych, jakie kiedykolwiek w języku polskim były wydane. Nawet artykuły prawne drukowane w pismach nie specjalnych zostaną uwzględnione. Tym sposobem prawnik nasz po raz pierwszy będzie mógł się dowiedzieć, co i kiedy w rzeczach prawnych było drukowane w języku polskim, będzie mógł ocenić bogactwo materjału, o którego istnieniu dotąd nie wiedział. Nie ulega wątpliwości, że wydawnictwo, o którem mówimy, może oddać nieobliczone usługi nietylko prawnikom i specjalistom, ale i tym wszystkim, którzy ze chcą wyrobić sobie pojęcie o ruchu umysłowym pośród naszych prawników od najdawniejszych czasów; to też gorąco zachęcamy do doprowadzenia tyle pożytecznego wydawnictwa do skutku“.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* P. Kazimierz Łagodziński z Warszawy otrzymał w tych dniach stopień doktora chemji w Bazylei za rozprawę z chemji związków aromatycznych p. t. „Przyczynek do poznania chrumetylalfanaftylaminy“.

KURJER WARSZAWSKI

* Aktem rejentalnym w tych dniach sporządzonym, dr. Gustaw Fritsche sprzedał tygodnik *Medycynę* doktorowi Henrykowi Dobrzyckiemu.

* Liczba studentów na uniwersytecie warszawskim, wynosi w pierwszym semestrze tegorocznym 1.332. Najwięcej uczęszcza na wydział prawny, a następnie medycyny.

* Układ pomiędzy dyrekcją teatrów a Mierzwińskim został ostatecznie zawarty. Król tenorów wystąpi ośm razy w operach, które posiada w swoim repertuarze, jak „Carmen“, „Żydówka“, „Robert djabeł“, „Hugonoci“, „Prorok“, „Lohengrin“, „Tell“ i in.

* Znakomita autorka, Eliza Orzeszkowa, zapadła na influenzę.

* Reguła, orzekająca, że każde nazwisko należy pisać tak, jak w danym języku się pisze, jest najlogiczniejszą i zapobiega różnym dnuznacznikom, które pod względem prawnym muszą nasuwać pewne wątpliwości. Dowodem tego utrudnienia i zawikłania, jakich doznał p Ludwik Borzęcki, stale zamieszkały w Paryżu, a przybyły do Warszawy dla podniesienia kilkunastu tysięcy rubli z mocy plenipotencji. Owa plenipotencja, napisana w języku francuzkim, wskazywała nazwisko: *Boginski.* W ambasadzie rosyjskiej przy legalizacji dokumentu również napisano już w języku rosyjskim: Boginckij, czego interesowany na razie nie dopatrzył. Ponieważ w osobistych dowodach legitymacyjnych figuruje nazwisko Borzęcki, więc instytucja przy takiej różności wypłaty odmówiła. Telegraficznie sprawy tej nie dało się załatwić i p. B. musi wracać do Paryża, aby mu w dokumencie przywrócono nazwisko według właściwej pisowni.

KURJER WILEŃSKI.

* W drugiej połowie października, został otworzonym bazar wyrobów rzemieślniczych, w najludniejszej części miasta, przy ulicy Wileńskiej. Jak dotąd, robi świetne interesy, gdyż dzienny targ, wynosi od 400—600 rubli.

* Rozboje i rabunki nie ustają na całej Litwie i nie ma tygodnia, aby dzienniki nie przyniosły wiadomości o napadach na dwory, plebanje i karczmy. Przed kilku dniami w okolicy Muśnik, raskolniki napadli na karczmę i zamordowali dwie małe dziewczynki. We wsi Osowiec, w powiecie kobryńskim, złoczyńcy wyrznęli całą rodzinę żydowską, złożoną z 12 osób. W tym ostatnim wypadku odkryto morderców, pomiędzy którymi jest kilku włościan, a reszta recydywiści zbiegli z Syberji.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Skandaliczny proces rozegrał się przed sądem wiedeńskim. Jako oskarżona stawała żona jednego z wybitnych dawniej adwokatów wiedeńskich, Meyera, starca przeszło 70-letniego, którego poślubiła w tym wieku w zamiarze zagarnięcia po nim spadku około 200.000 złr., i któremu w tym celu przedstawiła kupione dziecko, jako jego własne. Akt oskarżenia przytaczał, co następuje: Eliza Ernestyna z domu Schedel, urodzona w dniu 24 marca roku 1852 w sferze robotniczej, w 15 roku życia rozpoczęła studja dramatyczne, które wkrótce poprowadziły ją na scenę. Po 10 letnich występach w różnych teatrach niemieckich, w r. 1878 przybyła do Wiednia. W tym czasie aktorka poznała adwokata Meyera, który następnie w roku 1882, pomimo, iż liczył wtedy 71 rok życia, Eliza zaś 30 dopiero, ofiarował jej rękę. Nie długo jednak małżonkowie cieszyli się zgodą w pożyciu, już bowiem po kilku latach przyszło do skandalicznego procesu rozwodowego. Pomimo, iż proces się toczył, była aktorka, chcąc zagarnąć znaczny po Meyerze spodziewany spadek, umyśliła przedstawić mu dziecko, które naturalnie Meyer musiałby swój majątek zapisać. Otóż akt oskarżenia opowiada, w jak wysoce podstępny sposób była aktorka umiała sobie zjednać świadków, na potwierdzenie schadzki jej z mężem i jak następnie starała się wszelkiemi sposobami wejść w posiadanie dziecka, któreby advokatowi za własne jego podsunąć mogła. Znalazła je w duiu 22 kwietnia r. 1890 w Nancy, u ubogiej wyrobnicy miejscowej, 44-letniej wdowy, nazwiskiem Agata Moras, która w wilję dnia tego powiła je i pod imieniem Juljusza zapisała w księgach ludności. Za namową akuszerki Bayard, wdowa zdecydowała się oddać na własność starającej się o to nieznajomej damie dziecko, za które otrzymała 10 franków. Teraz wraz z dzieckiem udała się Meyerowa do Augsburga i zgłosiła się na razie pod nazwiskiem Ludwiki Schmidt do akuszerki Dachsowej, twierdząc, iż dziecko, które z sobą przyniosła, powiła w podróży. Trzeciego dnia dopiero przyznała się do właściwego nazwiska i namówiła akuszerkę, aby ta poświadczyła, iż dziecko u niej na świat przyszło i zapisała je pod nazwiskiem Meyera. Adwokat Meyer zaprotestował na tychmiast notarjalnie przeciwko narzucone mu mu ojcostwu, żona zaś jego wyjechała do Włoch, gdzie pod fałszywem ukryła się nazwiskiem. W dniu 3 marca r. b. zmarł Meyer, a była aktorka przez zgłoszenie się do spadku sprowadziła na siebie śledztwo i oskarżenie. Skandaliczny proces trwał w Wiedniu trzy dni. Szczegółów tej historji powtarzać nie będziemy, zanotujemy tylko, że sąd przysięgłych uznał Elizę Schedel jednomyślnie winną zarzuconej jej zbrodni oszustwa, a trybunał skazał ją na dwa lata więzienia

* Panowie Seidl i Bürger grali w karambola — konno, w fantastyczne ubrani kostjumy, na małych tureckich konikach Partja do 50 trwała około 25 minut. Pan Bürger skończył partję pyszną trypłą, zostawiając przeciwnika na 39. Następny turniej odbyć się ma dzisiaj. Podłoga wyłożona jest torfem, bilard stoi stopę nad ziemią.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Pogrzeb dramaturga Grzegorza Csiky'ego, odbył się przy ogromnym współudziale publiczności. W orszaku znajdowali się najwyżsi dygnitarze państwowi, artyści, uczeni. Ze wszystkich stron kraju nadesłano telegramy kondolencyjne.

KURJER PRASKI.

* *Hlas Naroda* zwraca uwagę na następstwa, jakie rząd pruski uczynił Polakom i Serbo-Łużyczanom, którym to ostatnim przywrócono język macierzyński, jako język wykładowy w nauce religji w ludowych szkołach. *Hlas Naroda* domaga się, ażeby rząd pruski zrobił to utępstwo i Morawianom pruskim, mieszkającym w części w powiecie raciborskim.

* W Pradze powstało Towarzystwo pod nazwą „Alliance française“, którego celem bliższe zapoznanie się Czechów z francuską literaturą i językiem. Do Towarzystwa zapisała się znaczna liczba osób.

* Pewien 16-letni chłopak, uczeń krawiecki, z obawy przed karą ojcowską, skoczył z mostu Karola do Wełtawy w zamiarze odebrania sobie życia. Ale znalazłszy się nagle w zimnej wodzie, odeszła go chętka samobójcza, bo począł wołać o pomoc, i z natężeniem wszystkich sił płynąć do brzegu. Na brzegu oczekiwał go policjant, który zaprowadził go do aresztu, gdzie niedoszłego kandydata śmierci oddano rodzicom.

KURJER BERLIŃSKI.

* W mieście Nordhausen, przyszedł następujący wypadek pod rozprawę sądową: 2 chłopców poczęło się kłócić na ulicy z żydowskim chłopcem nazwiskiem Engeujusz Richter, któremu pierwsi wzięli mały dziesięciofenigowy pistolet. Skutkiem czego zostali oskarżeni i zasądzeni o rabunek uliczny jeden z nich dostał 14 dni a drugi 1 dzień więzienia.

Sąd orzekając tak ciężką karę za to błahe przewinienie dwóch małych chłopaków kierował się motywami, że napad został wykonany przeciwko żydowskiemu chłopcu, wywołany powszechnem niebezpieczeństwem nietolerancji antyżydowskiej, która pobudza do nienawiści przeciwko żydom.

Po prostu całe to wydarzenie było dziecińśtwem, nie podobna temu nadawać pozoru jakiegoś poważniejszego zajścia, ztąd tak ostry wyrok sądowy zdaje się nieprodobny.

Z tego możnaby sobie wywnioskować, jakoby sądownictwo pruskie chciało coraz więcej brać w obronę i opiekę żydostwo.

KURJER PARYSKI.

* Ciekawy proces będzie się wkrótce toczył przed ławą przysięgłych. Niejaki pan Gennevraye zmuszał swoją żonę do ciągłego używania morfiny, skutkiem czego nieszczęśliwa popadła w stan obłąkania. Familja jej zaskarżyła morfinistę do prokuratora i ten kazał śledztwo wytoczyć.

KURJER PETERSBURSKI

* Do tyfusu panującego w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem, przyłączyła się jeszcze ospa, która występuje bardzo silnie. Były wypadki czarnej ospy.

* Giełda tutejsza obchodziła w tych dniach 75-lecie swego istnienia.

ROZMAITOŚCI.

Młode małżeństwo. Niedawno odbył się w Atlanta stolicy Stanu Georgia, ślub iście matuzalowej pary. Szczęśliwy oblubieniec, niejaki Hiram Lester, miał lat 124, panna młoda zaś, Marja Moseley, skończyła 81 wiosnę życia. Hiram poznał swoją wybraną w miejskim domu zarobkowym, w którym on był pensjonarzem od lat wielu, ona zaś zajmowała niezłe płatną posadę nadzorczyni. Ślub odbył się w miejscowym budynku operowym, którego wielka sala zaledwie zdołała pomieścić tłumy ciekawych. Pewien sprytny przedsiębiorca, obdarzony praktycznym zmysłem amerykańskim, potrafił wyzyskać tę rzadką sposobność; podjął się on urządzenia ślubu i do sali, gdzie odbywała się uroczystość, wpuszczał ciekawych za opłatą 25 centów, co mu przyniosło pokaźną sumkę.

W wielkich łomach bazaltu w pobliżu Bischofsheim nastąpiło w tych dniach zapadnięcie się znacznej części kamienistej góry, na szczęście podczas nieobecności robotników. Bez żadnej poprzedniej oznaki, runęła z szalonym łoskotem część podminowanej góry i spiętrzyła się, tworząc górę nową, która, według oceny biegłych, obejmuje masę bazaltu, równającą się, co najmniej 10.000 ładunkom wagonowym.

NA ZIEMI PIASTÓW.

88) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

(Ciąg dalszy).

— Istotnie, to bardzo ładne brylanty — odrzekła z westchnieniem. — Kupił mi je na imieniny mój nieboszczyk drugi mąż... Zacny to był niezmiernie i nadzwyczaj delikatny człowiek! Aż szkoda doprawdy, że leżą schowane a nikt ich nie widzi.

— Trzeba je więc pokazać, piękna pani, trzeba!

— Jabym może nie miała nic przeciw temn, ale Eleonora....

— Od ciebie, piękna hrabino, wszystko zawisło. Dam głowę, że cokolwiek pani zechcesz. z pewnością przeprowadzisz.

Ostatniemi słowy, uderzył w najsłabszą stronę hrabiny. Lubiała panować, rozkazywać, i niezmiernie ją to bolało, gdy przed cudzą wolą musiała się upokorzyć. Myśl więc, że gdyby na swojem teraz postawiła, urosłaby niezmiernie w opinji hrabiego, który niewątpliwie musiał już zauważyć, jak podrzędną rolę odgrywała w domu swego zięcia, była ostrogą zachęcającą ją może jeszcze bardziej niż wszystkie inne, do wzięcia razem z córką udziału w tym świetnym balu.

Hrabia bystrem okiem światowca, nawskróś ją przejrzawszy, niewiele już odtąd rozmawiał o tym przedmiocie z panią Eleonorą, zato tem natarczywsze szturmy do hrabiny przypuszczał. I tak jej pochlebiał, tak ją w ambicję wbijał, że u schyłku trzeciego dnia, przyszła do pokoju córki, i rzuciwszy się na fotel, zawołała:

— Alboż ja wiem, mój Boże! co czynić!... Możebyśmy tam doprawdy powinny pojechać... A ty co o tem sądzisz, Eleonoro?

— Niech mama decyduje. Jabym tak wielkiej odpowiedzialności nie chciała na siebie przyjmować

Jeśli mamy prawdę wyznać, to ta sama odpowiedzialność była głównym powodem, dla którego nietylko córka, ale i ona bała się dać hrabiemu przychylną odpowiedź. Przyznawszy się nawzajem do tego, zaczęły szukać dróg do ominięcia szkopułu. Gdyby tak Henryk nie przyjechał prędzej niż za dwa, lub trzy tygodnie, — co było rzeczą więcej niż możliwą, bo prawdopodobną, to w takim razie, oneby tu wszystko tak przygotowały, że on dowiedziawszy się później iż były na balu, możeby się trochę pochmurzył, lecz z pewnością nie gniewałby się długo, zwłaszcza jakby zobaczył, że nie stało im się nic złego. Gorzejby było, jeśliby przed balem wrócił, bo wtedy musiałaby w domu zostać. Odkąd w zaufaniu sobie powiedziały, że to drugie byłoby nierównie gorsze niż pierwsze, nie bawiły się więcej w chowanego, i tak córka. jak matka otwarcie się przyznała, że chciałaby się pokazać niemieckiej arystokracji, aby ją olśnić i przyćmić.

Hrabia dostrzegłszy pierwszą rysę na lodach obojętności, któremi się dotąd okrywały, jął z natarczywością jeszcze większą prosić i zaklinać, by mu tej łaski nie odmawiały, wkońcu otwarcie im powiedział, że bal ten będzie jedynie dla nich dany, ponieważ tak on, jak jego syn osądził, że za gościnne przyjęcie, jakie ich obu w Trzcińcu spotykało, nie potrafiliby się inaczej wywdzięczyć

Obie damy, słysząc to, spojrzały na siebie.

— Skoro tak rzeczy stoją — hrabina pierwsza przemówiła — to chyba być musimy, bo inaczej sprawiłybyśmy przykrość naszym kochanym sąsiadom

— Ta przykrość równałaby się śmierci! — hrabia zawołał

— Czyście panowie gościom swoim już donieśli, że ten bal będzie dla nas dany? — pani Eleonora zapytała.

— Wszystkim, piękna pani, wszystkim!

— W takim razie, Elunciu, być musimy, bobyśmy inaczej panów skompromitowały. Jakież twoje zdanie, Elunciu?

— Mama wie, że zawsze chętnie to czynię, co mama sobie życzy.

— O! ja wiem, moje dziecię, że chociaż jesteś już sama matką, dotąd nie przestałaś być córką kochającą i posłuszną. Bóg cię, moje dziecię, sowicie zato wynagrodzi... A więc będziemy — dodała, do hrabiego się zwracając — niewątpliwie będziemy.

— Hrabino, pozwól mi za to swoją cudowną rączkę ucałować! — zawołał hrabia Artur Wągrowski i podaną sobie rękę licznemi okrył pocałunkami.

Po jego odjeździe córka rzekła do matki:

— W każdym razie musimy wuja nakłonić, by nam towarzyszył.

— Pewnie, to myśl wcale dobra.. Ten wół podolski lepiej, niż cokolwiek innego, zasłoni nas przed Henrykiem.

— Nie wiem tylko, mamo, czy zechce pojechać?

— Może go uprosimy, ja sama wezmę się do niego, a gdyby ten brutal, nawet na prośby dam okazał się nieczułym, on do wszystkiego jest zdolnym, w takim razie użyjemy jakiej sztuczki i z pewnością go pokonamy Bądź spokojna, Elunciu, już ja to biorę na siebie.

Stary hrabia, do domu przyjechawszy w tak świetnym był humorze, że to syna uderzyło, zaraz tedy zapytał:

— I cóż, interes zrobiony?

— Zrobiony! zrobiony! Ciężką miałem pracę i wielkie zadanie, alem nakoniec zwyciężył I niech kto teraz mówi, że metoda nic nie znaczy. Metoda, mój Leonardzie, to rzecz najgłówniejsza. Zobaczysz, że wszystko pójdzie jak z płatka.

— Zobaczymy — syn odpowiedział, i oczy przymknąwszy, zaczął kołysać się na fotelu.

XXII.

Dziś wieczór ma się odbyć wielki bal w Ujściu leśnem. Wiadomości, które ztamtąd nadchodzą, są nadzwyczaj zachęcające.

Hrabiowie poczynili takie przygotowania, iż niejeden mógłby przypuścić że na balu będzie sam — monarcha. Widać z tego, jak cenili panią Eleonorę i jej matkę, skoro, aby je godnie ugościć, narazili się na takie trudy i wydatki Gości było tam już bez liku, najliczniejszego kontygensu miały jednak dostarczyć dzisiejsze pociągi, muzyka wojskowa przyjechała w południe aż z Wrocławia.

Pan Miliński jeszcze nie wrócił, i nikt nie wie, kiedy to nastąpi, bo dotąd nie pisał. Ale to bynajmniej nie przeszkadza jego żonie i teściowej myśleć o balu. Od trzech dni krawcy z miasteczka umyślnie do Trzcińca sprowadzeni, za co sobie kazali suto zapłacić, puścili w ruch aż trzy maszyny, i krają, szyją, gładzą, upinają Sukuie będą prześliczne. Hrabiny ciężka, poważna, królewska; pani Eleonory więcej powiewna, lekka, jak strój bogini, płynącej po przestworzu przed rumakami Apollina

Pan Bielski, patrząc na te przygotowania, chodzi chmurny, mruczy, wąs ze złości targa. Panie po kilkakroć, zaczynały przy nim mówić o balu, i dały mu jasno do zrozumienia, że powinien im towarzyszyć. Szlachcic za każdym razem splunął, i mruknąwszy pod nosem: Jechałże cię sęk! wychodził. Więcej z niego nie wydobyły.

On głęboko wierzył, że jeżeli nie będzie się z niemi wybierał, one swój projekt także zarzucą. Tymczasem zawiódł się jak już tyle razy w życiu. Ale panu Bielskiemu nie można się dziwić. Wszak nie był nigdy żonaty, więc i kobietę znał tylko z przelotnych romansików i z książek, a nie z życia...

Około południa, hrabina, ujrzawszy go w ogrodzie, poszła tam umyślnie i wręcz go zapytała:

— Pojedzie pan z nami?

O krok się cofnął, i przeżegnawszy się, odrzekł w najwyższej irytacji:

— A za kogo to mnie masz, moja mościa dobrodziejko? Przeciem jeszcze nie zwarjował, i głowy mi dotąd nie ogolono.

— Więc nie możemy na pana liczyć?

— Pod żadnym warunkiem.

— Jeśli tak, to same pojedziemy.

— Przekonacie się, czy pojedziecie. Nie dam koni i basta!

— A więc popłyniemy łodzią.

— Łodzie każę pochować.

— Jesteśmy przygotowane i na tę niegrzeczność! — odrzekła, niecierpliwie szarpiąc chustkę, którą w ręku trzymała. Wszakże w tej samej chwili, jakby ją co odmieniło, dodała głosem łagodnym: — Zdaje mi się, panie Bielski, że pan tu Henryka zastępujesz.

— I mnie się tak zdaje. Przecie słyszałyście panie, jak mnie o to prosił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Katarzyny, panny męcz.; jutro św. Piotra Aleksandryjskiego, biskupa.

Rocznice. Dnia 25 listopada 1874 roku, Jan Matejko mianowany został członkiem paryzkiej *Académie des Beaux arts,* w miejsce zmarłego Kaulbacha.

Po zajęciu Warszawy przez Suwarowa, nie mogło się już utrzymać powstanie i wojsko [illegible] złożyło broń pod Radoszycami dnia 10 listopada 1794 r. Wnet króla Stanisława wywieźli Moskale do Grodna, gdzie przez kilka miesięcy przebywał, jako nominalny król polski bez władzy, bez znaczenia, aż kazano mu w rocznicę *koronacji dnia 25 listopada 1795 roku złożyć koronę.* Uległ słaby król, jak ulegał zawsze każdemu silnemu naciskowi; podpisał akt abdykacji, poczem trzy mocarstwa nie miały już żadnej przeszkody w dokonaniu trzeciego rozbioru.

Posiedzenie Rady miejskiej. Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem p. prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, odczytał sekretarz prezydenta miasta p. Kosiński, podziękowanie od rodziny ś. p. Adrjana Baranieckiego, nadesłane Radzie miejskiej na ręce prezydenta miasta, za urządzenie zaszczytnego pogrzebu zasłużonemu ofiarodawcy Muzeum przemysłowego, pogrzebu kosztem gminy m. Krakowa.

Następnie odczytane zostały: 1) nadesłana koncesja na budowę [illegible]; 2) petycja Tow. „Sokół" o przyznanie subwencji 1000 złr. dla tegoż Towarzystwa i 4) prośby urzędników i djetarjuszy magistratu krakowskiego o dodatek drożyźniany do pensji. Petycje przyjęto do wiadomości i odesłano do załatwienia właściwym sekcjom. Wniosek komisji teatralnej, odnoszący się do zatwierdzenia oferty Adolfa Putza, na wykonanie robót sztukatorskich i gipsatur w nowym teatrze za sumę 21.747 złr. 91 ct., objaśnił inspektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski, upraszając imieniem komisji teatralnej o zatwierdzenie onej oferty, co jednogłośnie bez żadnej dyskusji nastąpiło.

Radca miejski p. Muczkowski, przedstawił wniosek sekcji III, odnoszący się: 1) do oświadczenia gotowości przyjęcia mianowanych nauczycielek kursu robót przy szkole wydziałowej: Marji Buczkowskiej, Heleny Jaworskiej, Ksawery Chlebowskiej, Kornel i Mayenberg i Władysławy Mühln do Stowarzyszenia funduszu emerytalnego urzędników gminy m. Krakowa. 2) Wniosek przedłożyć Radzie szkolnej krajowej względem zmiany dekretów nominacyjnych w ten sposób, że opłaty na fundusz emerytalny przypadające, a przez wymienione nauczycielki wnoszone wpływać mają do funduszu emerytalnego urzędników gminy m. Krakowa, nie zaś do funduszu emerytalnego nauczycieli. Wniosek bez dyskusji przyjęto.

Wniosek sekcji IV. przedstawiony przez r. m. Kasparka odnoszący się do wstawienia w budżet na rok 1892 obok subwencji dotychczasowej dla konserwatorium Towarzystwa muzycznego w kwocie 1500 złr. na rzecz tegoż kwoty dodatkowej 400 złr., z powodu zwiększenia się wydatków konserwatorjum, oraz wniosek tejże sekcji, o wstawienie w budżet na rok 1892 rocznej subwencji [illegible] w tejże samej wysokości jak w latach poprzednich t. j. 500 złr. przyjęto jednogłośnie.

Następnie uchwaliła Rada (sprawozdawca radca Zawiłowski), nie przyjąć do gminy Ferdynanda Locha, udzielić zaś przyrzeczenia przyjęcia do gminy drowi Leonowi Mańkowskiemu za opłatą taksy 50 złr. Franciszkowi Niżyńskiemu za opłatą 10 złr.; Izraelowi Zygmuntowi Szapirze za opłatą 10 złr., Janowi Sawczyńskiemu za opłatą 10 złr., Tomaszowi Skiślskiemu za opłatą 10 złr.

R. m. dr Styczeń przedłożył z kolei sprawozdanie w przedmiocie instrukcji dla składów drzewa w mieście. Instrukcja ta, zabezpieczająca mieszkańców sąsiadujących ze składami drzewa od gwałtownych i wielkich pożarów uchwaloną została jednomyślnie.

Nad sprawozdaniem komisji [illegible] za rok 1890, mianowaniem aplikanta, prośbą o przyznanie p. Cichocie [illegible] i innemi sprawami osobowemi personelu służbowego, obradowano przy drzwiach zamkniętych.

Wniosek sekcji III. odnoszący się do wyjednania przez p. c. k. Trybunał państwa w Wiedniu, prawie królestwa Galicji i Lodomerji z w. Księstwem Krakowskiem do rąk Wydziału o zwrot wydatków łożonych przez gminę m. Krakowa w czasie od 1 lipca 1879 r. do końca r. 1891 na cele kwaterunku stałego w przestrzeni Królestwa Galicji i Lodomerji z w. Księstwem Krakowskiem, odłożono do następnego posiedzenia Rady miejskiej.

Książę Albrecht Würtemberski przejechał onegdaj wieczorem, pospiesznym pociągiem z Liwadji do Wiednia.

Wręczenie dyplomu Dr. Siliński, przewodniczący komitetu wystawy lekarsko przyrodniczej, jaka się odbyła w Krakowie w lipcu b. r., wręczył wczoraj matce ś. p. dra Adrjana Baranieckiego dyplom będący odpowiednikiem złotego medalu, ofiarowanego ś. p. Baranieckiemu, jako twórcy pierwszego rodzaju wystawy. Z rozrzewnieniem dziękowała pani Baraniecka za hołd, złożony pamięci jej syna.

Zmarli. Aniela z br. Bukowskich Za[illegible], przeżywszy lat 83, zmarła w Krakowie dnia 24 b m.

Andrzej Łapiński, profesor seminarjum nauczycielskiego męzkiego, zmarł onegdaj w 53 roku życia. Zmarły cieszył się wielką miłością młodzieży, której był jednym z najzacniejszych przewodników.

Towarzystwo im. Kopernika. Posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, odbędzie się we środę 25 b. m. [illegible] (Collegium phisicum) o godzinie 6. Na porządku dziennym odczyt prof. Szajnochy: „O budowie geologicznej obszaru naftonośnego między Gryhowem a Krosnem".

Ślub. W kaplicy Bożego Ciała na Wawelu pobłogosławił wczoraj o godz. 10 rano ks. kanonik Pelczar związek małżeński dra Ferdynanda Weigla, posła na Sejm i do Rady państwa, z panią Aurelją Mięsowiczową, wdową po staroście w Kołomyi. Ślub odbył się w gronie świadków, którymi byli pp.: prezes Izby handlowej Baranowski i prof. dr. Zoll. Państwo młodzi wyjechali wieczorem do Wiednia.

Ślub panny Bronisławy Bartynowskiej z panem drem Czesławem Uhmą, odbył się w dniu wczorajszym w kościele OO. Kapucynów o godzinie ½6. Ceremonji religijnej dopełnił O. Wacław, a chór amatorów odśpiewał „Veni Creator". W kościele zebrało się liczne grono przyjaciół obu rodzin, aby być świadkami uroczystego aktu.

Broszurę, wydaną z powodu jubileuszu Towarzystwa muzycznego, otrzymywać można w kancelarji Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Zabawa jubileuszowa Towarzystwa muzycznego odbędzie się staraniem dziś dnia 25 b. m., a zapowiada się tradycjonalnie świetnie. Karty wstępu wydaje komitet dodatkowo jeszcze i dzisiaj od g. 12—1 w południe, od 6—8 i przy wstępie na salę (ul. św. Tomasza, 32).

Pisma nasze ilustrowane stają się co raz bardziej oryginalne... w naśladownictwie. Ponieważ w pismach zagranicznych dają portrety ze świata skandalu, a więc i u nas dalejże dawać oblicza nieciekawych pań i jeszcze nieciekawszych jegomościów. Zachciało się księciu orleańskiemu [illegible] Melba, a więc „Tygodnik" podaje jej portret. Mniejsza zresztą o to, boć Melba przynajmniej jest artystką i to dosyć głośną, boć wreszcie jest piękną kobietą, a więc warto na nią spojrzeć. Ale obok jej portretu znajdujemy w temże piśmie oblicze jej męża, pana Amstronga. No, darujcie panowie od *Tygodnika,* ale to są już czyste kpiny, to [illegible], aby publiczność naszą karmić portretami indywiduów, które sprawiają obrzydzenie, boć ten pan, którego chcący [illegible] zreparować pieniędzmi księcia Orleańskiego, zasługuje tylko na [illegible]. Na szpaltach, [illegible] ludzi zasługi, dziś spotykamy portrety mężów kurtyzan [illegible] honorem. Powinszować *Tygodnikowi* takich pomysłów!

Z Wystawy Sztuk pięknych. Tydzień bieżący należy do szczęśliwszych na Wystawie pod względem nadesłanych nowości. Leon Wyczółkowski, przypomniał nam swój niepospolity talent dwoma kompozycjami. Jeżeli „Kopanie buraków" [illegible] niczem się nie odznacza, chyba dziwnie pustym i nieciekawym pejzażem, to „Rybacy", a raczej „łowienie raków" nosi na sobie znamiona wybitnego talentu. Postacie obu rybaków są prawdziwe, ciała, ubrania ich przesiąknięte są wodą, a ta woda, w której brodzą, oddana jest z mistrzostwem. Szpecą obraz na pamięć robione i dziwnie oświetlone sitowie. — P. Stasiak miał szczęśliwą chwilę, [illegible] „Trzech Królach", o tej gwieździe [illegible] nocnego zimowego [illegible] poczucia kolorytu [illegible] poezji. I drugi obraz p. Stasiaka „Na stanowisku" nie jest bez zalet; ten krajobraz leśny dobrze [illegible] gdyby drzewa były więcej prawdziwe, a mniej fantastyczne. Parę [illegible] artysty dowodzą, [illegible] w gatunku pejzażowym, [illegible] potwierdzeniem. A więc, szanowny artysto, czyby nie lepiej [illegible] niż wysilać się [illegible] głębokie, ale [illegible] — Dział portretowy wzbogacił się pracami [illegible] P. Mikuckiego(?). P. Mikucka wystawiła portret starszej damy, [illegible] smacznym w kolorycie i pełnym naturalności; rysunek bez zarzutu, poza pełna prostoty. Artysta [illegible] patrząca za czczym [illegible] sposobem patrzeć [illegible] patrzeć nie pozwala. [illegible] i portret p. Damazego, przedstawiający młodą kobietę; [illegible] i smacznego [illegible] on bardzo do- [illegible] Szklarskiej należy [illegible] ich zaliczyć na- [illegible] Wcale [illegible] Maleszewskiego [illegible] ten wyli- [illegible] przypada nam [illegible] rzecz niezbyt się [illegible] przy habicie [illegible] ma do czynienia, [illegible] i sumienne studjum [illegible] Witkiewicza „Brzeg morski w Połądze" jest pełen siły; czuć w nim rękę wprawną, panującą nad wszystkiemi tajemnicami artystycznego tworzenia.

Z nowego teatru. Budowa nowego teatru pomimo chłodnej pory nie ustaje ani na chwilę. [illegible] została już zamknięta i rury gazowe tak, ażeby roboty w [illegible] mogły być prowadzone [illegible]. W tym też celu [illegible] ogrzewanie gmachu [illegible] rozpoczęcia robót wewnętrznych. [illegible] już blachą pokryty. [illegible] Polonez, zostały [illegible] wciągnięte i osadzone. Przez [illegible] stopień wewnętrz[illegible] klatki schodowe [illegible] przewody elektryczne. [illegible] zaprowadzoną zostanie na [illegible]

Tęsknota za Polską. Pani Józefa Berga, znana w mieście naszem nauczycielka języka francuzkiego i literatury francuzkiej, rodem Paryżanka, przebywszy przeszło [illegible] lat w Krakowie i gdy tu wykształciła [illegible] naszych, zmuszoną była przed [illegible] miesiącami opuścić Kraków i udać się do Homburga les Bains, [illegible] mówiąc bardzo [illegible] powołała. Pani Berga tak się przywiązała do Krakowa, że tęskniąc za naszym drogim podwawelskim grodem, [illegible] niemal listownie [illegible] dzieje i wynurzać [illegible] wśród nas znajdować nie może. Osoby, wychowane przez panią Berga, chętnie udzielają zacnej Francuzce wiadomości, zapewniając ją o takiejże samej pamięci i miłości, jaką Francuzka dla nas żywi. Tu dodać nam jeszcze należy, że syn pani Berga, pomimo wychowywania się w Paryżu, miłując widocznie wielce swą matkę, nauczył się w sekrecie po polsku i z matką jedynie w polskim języku korespondował, a dziś, zostawszy księdzem i profesorem św. teologji, oddaje się z zamiłowaniem tłomaczeniu powieści Sienkiewicza i Bałuckiego na język francuski. Oby wszyscy cudzoziemcy taką miłość dla nas żywili i w duchu przychylnym dla Polski dzieci swe chowali! Niestety, z licznych przykładów, jakieśmy przeżyli, okazało się, że bywa przeciwnie, i takich pań Berga jest bardzo mało!

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnej pomocy ucz. Uniw. Jag., odbytem w dniu 22 listopada, weszli do Zarządu następujący członkowie: Serbeński Walerjan, przewodniczący; Murczyński Władysław, zastępca przewodniczącego; Krysakowski Józef, sekretarz; Marek Roman, kontroler; Paluch Karol, skarbnik; Warzycki Franciszek, przewodniczący komisji skontrującej.

Pierwszy wieczór tańcujący w Kasynie powszechnem sprowadził przeszło 60 osób na zabawę. Panie skromnie, lecz gustownie ubrane, czarowały wdziękami mężczyzn. Bawiono się ochoczo, a przyznać należy, że dzięki kierownikowi zabawy, p. kapitanowi Zalewskiemu, tańce wszystkie szły wybornie. Mazur, z pięknie dobranemi figurami, trwał przeszło dwie godziny, a osoby tańczące nie czując znużenia, żałowały, iż ulubiony nasz taniec trwał tak krótko. Zabawa przeciągnęła się do godziny 3 w nocy, a rozochocone towarzystwo dziękowało szczerze prezesowi Kasyna p. Dawidowskiemu, i zawsze czynnemu członkowi Wydziału p. Korczyńskiemu, za mile spędzony wieczór.

Hiobowe wieści Przybyli wczoraj z Brazylji, Konstanty Zawielski z Pułtuska i Józef Zębkowski z pow. mazowieckiego, przywieźli znowu z sobą hiobowe wieści o biednych naszych emigrantach. Opowiadają oni, że przypływ obcych jest tak znaczny, iż otrzymać jakąkolwiek pracę jest nadzwyczaj trudno, a jeżli ją się znajdzie, to ciężko pracować trzeba za bardzo mizerne wynagrodzenie, gdyż licząc na naszą monetę za 10 złr. miesięcznie. — Osoby, które zostały kosztem rządu brazylijskiego przewiezione okrętem, są wprost oddawane farmerom na ich łaskę i niełaskę i wywożone w głąb kraju, gdzie za obiecanych 30 milreisów miesięcznie, ciężko pracować muszą. Pieniędzy jednak dostają tylko tyle, ile im na najnędzniejsze życie zaledwie wystarcza. Gdy się upominają robotnicy o większą płacę, odpowiada im farmer, że ich zgodził na 3 miesiące, zatem po upływie tego terminu dopiero ich obliczy i należność wypłaci — Gdy jednak biedacy po 3-ch miesiącach do niego się zgłoszą, wypędza ich od siebie i nie daje za krwawą pracę ani złamanego szeląga. Upominanie się o należność na nic się nie zdało, gdyż farmer w tym wypadku z pomocą Murzynów zbije w dodatku biedaka i za drzwi wyrzuci. Jeżeli zaś który z emigrantów zwróci się o pomoc do władz rządowych, to nie zostaje nawet wysłuchany i... również jest za drzwi wyrzucony. Jeżeli robotnik zatrudniony u farmera, widzi jak jego kolegów plantator wyzyskuje i pragnąc uniknąć podobnego losu, opuszcza robotę, to go farmer bijąc, zmusza do pracy a gdy biedak ratuje się ucieczką, natenczas farmer wysyła za nim pogoń złożoną z kilku Murzynów, którzy dogoniwszy zbiega, biją go, wiążą i z powrotem do farmera sprowadzają — Prawdą jest, że zgłaszającym się udziela rząd gruntów darmo; lecz kto nie posiada znaczniejszego zapasu pieniędzy, ten niedoczekawszy się pierwszego żniwa, zmuszony jest porzucić grunt ofiarowany i szukać zarobku na chleb przez tak zwany „wyrobek". Żółta febra, i inne specjalne choroby brazylijskie, zabierają każdego miesiąca setki Europejczyków i jak utrzymują przybyli, to do tej chwili przeszło połowa naszych emigrantów już wymarła. Do nieszkodliwych lecz bolesnych chorób, należy, nazwana przez Murzynów, choroba „Byciu". Objaw choroby jest szczególny, gdyż pod skórą formują się zarodki robaka, wielkości ziarnka piasku, które po niejakim czasie zamieniają się w gruzoł a następnie w dużego czarnego robaka, formą podobnego do naszej liszki; toczy on ciało, otwierając na zewnątrz ranę wielkości dawnej naszej złotówki. — Ranę taką zagoić można tylko po wydobyciu robaka i zasypywaniu jej popiołem lub zalewaniu nikotyną z fajki. Chorobę „Byciu" przechodzi kilka razy do roku prawie każdy. Oto krótki rys, tych strasznych wieści, jakie do nas z Brazylji dochodzą. A biedny nieszczęśliwy nasz lud pomimo nawoływań kapłanów, prasy i ludzi uczciwych, daje się dotąd bałamucić niecnym handlarzom białymi murzynami, i wyprzedając za pół darmo swą ziemię, znajduje za oceanem w miejsce bogactw, nędzę i śmierć!

Emigracja do Ameryki. Organa policyjne przytrzymały wczoraj na dworcu kolejowym Wojciecha Nawoja i jego siostrę Karolinę, rodem z Turzy, którzy bez dostatecznych funduszów na drogę i bez legitymacyj, wyjechać chcieli za Ocean.

Walka... psów. Wczoraj nad wieczorem byli liczni przechodnie świadkami niezwykłej walki dwóch psów na placu Dominikańskim. Oto dog należący do dra dentysty p. Matuszewskiego, rzucił się na charta, należącego do p. Schneidra. Walka, jak się można łatwo domyśleć, była nierówna i pomimo zaciętej obrony chart został najokropniej przez doga poszarpany. Próba rozpędzenia psów na nic się nie zdała, gdyż rozwścieczone zwierzęta okazywały gotowość rzucenia się nawet na rozpędzających. Do charta, z którego obficie krew płynęła, zawezwano natychmiast weterynarza; pomimo jednak gorliwej pomocy i natychmiastowego obandażowania ran, chart zdechł w przeciągu godziny. Pretensja wynikła z wypadku powyższego do właściciela doga, załatwioną została polubownie. Kto jednak załatwi słuszne żądanie publiczności, aby jej oszczędzono podobnych widowisk? Psie potwory dobre są na wieś, ale przechadzka ich po ulicach miasta, wzbronioną być winna.

Na restaurację pomnika generała Dwernickiego nadesłała pani Karpińska do Administracji naszego pisma 1 złr.

Nadużycia cłowe.

(Sprawozdanie z Izby sądowej).

(Ciąg dalszy).

Trybunał ogłasza w dalszym ciągu uchwałę, przychylającą się do wniosku dra Szalaja i zarządzającą wezwanie trzech świadków, podanych przez oskarżonego Schmidta na dowód, że przy sporządzaniu protokółów śledczo-skarbowych, p. komisarz skarbowy Miśkiewicz co innego w protokóle pisał, aniżeli oskarżony zeznawał.

Oskarżony Weindling zeznaje w dalszym ciągu, że się do żadnej winy nie poczuwa, a mianowicie: że się nie dopuszczał żadnych przemytnictw towarów, ani że nikogo nie namawiał do pomagania mu w przemytnictwie.

Weindling zeznaje, że jako kupiec na wielką skalę handlujący kawą i herbatą, sprowadzał towary albo celem odprzedaży w kraju, albo za granicą, w Rosji lub w Królestwie polskiem (t. z. towar transito). Towar transito przychodził do urzędu cłowego w Krakowie, gdzie tak długo zostawał na cle, dopóki po zabezpieczeniu cła, oskarżony dalej towarem nie rozporządził. Towary te sprzedawał oskarżony zwykle za gotówkę kupcom zagranicznym w ten sposób, że kupiec składał mu cło na zabezpieczenie, a resztę gotówki płacił przy odbiorze towaru z kolei. Po odbiór pieniędzy przy przesyłkach inkryminowanych wysyłał oskarżony Wassermanna do Tarnowa, Dębicy i Ropczyc, który też pieniądze zawsze przywoził do Krakowa. Weindling utrzymuje, że kazał Wassermannowi jechać aż do Chwałkowic, że ten jednak nie jeździł, lecz tylko do stacji kolei żelaznej. Weindling po wydaniu towaru nie troszczył się więcej o cło, gdyż był pewnym, że kupiec towar wywiezie za granicę, gdyż to leżało w jego interesie, aby mu należytość za cło zwróconą została.

Następnie przedstawia p. przewodniczący po szczególe pojedyncze bolety cłowe, listy przewozowe i inne dokumenty, odnoszące się do wysłania towarów i do przejścia ich przez Chwałkowice.

Weindling tłómaczy się podobnie, jak przy przesłuchaniu ogólnem. Przesłuchanie Weindlinga trwało od piątku do poniedziałku rano.

W niedzielę rozprawy nie było.

W poniedziałek rano o godzinie 8-mej rozpoczęto rozprawę przesłuchaniem oskarżonego Józefa Wassermanna.

Józef Wassermann, lat 31 liczący, izraelita, żonaty, ojciec dwojga dzieci, pomocnik handlowy, w Krakowie zamieszkały.

Zeznaje: już od 20 lat jestem pomocnikiem handlowym. Do Weindlinga wstąpiłem do obowiązku w roku 1884, przedtem zaś byłem u Lufta subjektem. W sklepie pełniłem wszelkie czynności, jakie są z handlem połączone, a w szczególności ekspedjowałem kawę i herbatę w kraju oraz jeździłem często po odbiór pieniędzy do różnych kupców, którzy towary u Weindlinga kupili.

Co się tyczy towarów transitowych, to takowe sprzedawane bywały przez p. Weindlinga różnym kupcom z Rosji przybyłym. Przy zawarciu umów nie byłem, wiem tylko tyle, że ilekroć towar szedł za granicę, Weindling posyłał mnie do odnośnej stacji kolei żelaznej, tam pieniądze odbierałem i takowe Weindlingowi w Krakowie oddawałem.

Wassermann stanowczo zaprzecza, aby kiedykolwiek był otrzymał rozkaz od Weindlinga towary ekspedjować aż do Chwałkowic, przeciwnie Weindling kazał mu zawsze jechać do Tarnowa, lub innej stacji i tam oddać towar kupcom.

Dalsze zeznania Wassermanna podamy w następnym numerze. *(C. d. n.)*

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 26 b. m.: (szóste czwartkowe przedstawienie) *Miód kasztelański,* komedja w 3 aktach J. I. Kraszewskiego, z p. Ruszkowskim w roli Sołoduchy.

W sobotę 28 b. m.: Po raz pierwszy: *Demon miłości,* dramat w 5 aktach Władysława Motty'ego.

Omyłki druku.

W numerze wczorajszym Kurj. Pols. (321), w sprawozdaniu z koncertu Tow. muzycznego (str. 3, szp. 1, zamiast: „Panna Szlezygierówna nie należy do tej kategorji pierwszorzędnych śpiewaczek, itd." winno być: **„Panna Szlezygierówna należy do tej kategorji pierwszorzędnych śpiewaczek"** itd.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 24 listopada. Cesarz przyjął wczoraj deputację Uniwersytetu lwowskiego: rektora dra Balasitsa, oraz dziekanów drów: ks. Sarnickiego, Janowicza i Dunikowskiego.

Rektor Balasits przemówił:

„Wasza ces. i król. Apostolska Mości! Wysłańcy Uniwersytetu lwowskiego, ośmielamy się z najgłębszą czcią złożyć najpoddańsze podziękowanie nasze za Najmiłościwsze zarządzenie utworzenia wydziału medycznego przy tym Uniwersytecie. Akademja nasza jest dziełem Najdostojniejszych Przodków Waszej Cesarskiej Mości, a zarazem dowodem Ich ojcowskiej miłości dla kraju i narodu. Dzięki dobroci i łasce Waszej Cesarskiej Mości, rozszerzona i wyniesiona na stopień zakładu, pielęgnującego wszystkie umiejętności, będzie też mogła odtąd rozwijać pełną i skuteczną działalność we wszystkich kierunkach wiedzy ludzkiej. A przytem i nadal pozostanie tem, czem dotąd była: rozsadnikiem rzetelnej, pełnej poświęcenia miłości Ojczyzny, która żyje i panuje w sercach naszych i w sumieniu naszego narodu, a to w najściślejszej i nierozerwalnej łączności z tą naszą niezmienną miłością, wiernością i uległością dla uświęconej osoby Waszej Cesarskiej Mości i przesławnej Dynastji. Zarówno bowiem oba szczepy kraj nasz zamieszkujące, kraj obdarzony i uszczęśliwiony przez Waszą Cesarską Mość tylu mądremi i miłościwemi dobrodziejstwy, jakoteż nasza młodzież akademicka i my, jej przewodnicy wszyscy jednoczymy się z najgłębszą czcią w okrzyku: Mienie i krew dla Cesarza i Ojczyzny! Wszyscy błagamy Wszechmocnego gorącą modlitwą: Boże ochraniaj! Boże wspieraj! Boże błogosław Waszą Cesarską Mość!" Cesarz na tę przemowę odpowiedział: „Cieszy mnie bardzo, że panów tu widzę, a niemniej, że wydział medyczny we Lwowie ostatecznie utworzony zostanie. Przyniesie on niezawodnie krajowi i państwu wielki pożytek. Cieszy mnie to tem więcej, ponieważ właśnie Galicja tak mi jest bliską, a sprawy jej tak bardzo na sercu mi leżą. Z wielkiem zadowoleniem przyjmuję do wiadomości wasze zapewnienia, że młodzież akademicka obu narodowości krajowych wychowywaną bywa w patrjotycznym i dynastycznym duchu i spodziewam się, że nadal tak samo pozostanie."

Następnie przemawiał Cesarz do każdego z członków deputacji.

Wiedeń 24 listopada. Komisja wojskowa Delegacji węgierskiej ukończyła wczoraj wieczór narady nad ekstraordinarjum wojskowem. Przy tytule 16 tym, odnoszącym się do fortec galicyjskich, zauważa minister wojny, że przy obwarowaniach dzisiejszej epoki liczyć się trzeba z postępami na polu technicznem, aby odpowiedzieć wszelkim najnowszym wymaganiom. Środki do wzmocnienia siły odpornej twierdz galicyjskich, zostały określone przez specjalną komisję i przeprowadza się je stopniowo. Im więcej czasu ma ministerstwo do dyspozycji w tej mierze, tem więcej zdziałać zdoła w kierunku udoskonalenia obwarowań. Na pytanie, kiedy całość prac będzie ukończona, nie może minister dziś już dać zadawalniającej odpowiedzi. Ustalone przez komisję projekty zmian w obwarowaniach przyjdą na porządek dzienny stopniowo, w miarę okoliczności i środków, któremi rozporządzać można. Miljon reńskich, którego obecnie żąda ministerstwo, przedstawia właśnie sumę, przeznaczoną corocznie na budowle fortyfikacyjne.

Komisja budżetowa przyjęła też extraordinarium budżetu wojskowego. W ciągu dyskusji oświadczył minister wojny, że Rosja przyjęła kaliber 7·6 mm., Rumunja 6·5 mm. Minister nie widzi potrzeby dalszego zmniejszania kalibru, ponieważ karabin ośmiomilimetrowy jest zupełnie odpowiedni, a prawie cała armja jest już w tę broń zaopatrzona. Minister wojny uważa sanitarne stosunki w barakach galicyjskich za zupełnie pomyślne. Ulepszenie baraków przedsięwzięte będzie według odpowiedniego planu.

Wiedeń 24 listopada. W komisji dla reformy ustawodawstwa o przywilejach przemysłowych znawcy wyjaśniali szczegółowo pytania, przedłożone przez komisję. Wszyscy oświadczyli się w zasadzie za postępowaniem przedwstępnem i przystąpieniem do unji międzynarodowej.

Komisja dla uregulowania studjów prawniczo-politycznych postanowiła po dłuższej dyskusji przejść do rozpraw szczegółowych nad projektem do ustawy, uchwalonym przez Izbę panów. Dyskusja szczegółowa odbędzie się we środę.

Wiedeń 24 listopada. Cesarz zwiedzał dzisiaj muzeum technologiczne. Przyjęty przez ministra Gautscha i profesorów, zwiedził Cesarz szczegółowo sale wykładowe i warsztaty. Uczniowie z zapałem wznosili okrzyki w chwili przyjazdu i odjazdu Monarchy.

TELEGRAMY.

„Kulturkampf" we Francji.

Paryż 25 listopada. Dziś rozpoczyna się proces ks. arcybiskupa Goutha, przed trybunałem paryzkim, z powodu otwartego listu arcybiskupa do ministra wyznań Fallières'a.

Dr. Vaszaty.

Praga 25 listopada. Krążą pogłoski, że klub młodoczeski, w celu zawarcia kompromisu z klubem hr. Hohenwartha, względnie z Kołem polskiem, byłby gotów wykluczyć dra Vaszatego.

Biskup Strossmajer.

Praga 25 listopada. *Hlasovi Naroda* piszą z Zagrzebia, że biskup Strossmajer prosił Ojca św., aby przy Stolicy Apostolskiej ustanowiono osobny sekretarjat dla spraw katolickiej Słowiańszczyzny.— Kierownictwo sekretarjatu objąłby biskup Strossmajer, który otrzymałby kapelusz kardynalski i przeniósł się do Rzymu. Następcą biskupa Strossmajera byłby kanonik ks. Majleth.

Giers w Berlinie.

Berlin 25 listopada. Giers miał u cesarza audjencję, która trwała dwadzieścia minut.

Położenie w Brazylji.

Rio de Janeiro 25 listopada. O godzinie 11-ej wybuchł rokosz przeciw rządom jenerała Fonseki.

Rio de Janeiro 25 listopada. W niedzielę przed południem zniszczyli powstańcy arsenał marynarki, przyczem zabito jednego robotnika. W mieście panuje panika.

Londyn 25 listopada. Z Rio de Janeiro donoszą, że marynarka wypowiedziała rządowi posłuszeństwo. Prezydentem został obwołany jenerał Floriano Peixato. Fonseka ustąpił. Tłumy wzburzone zniszczyły lokale dwóch dzienników rządowych. Cenzura została zniesioną częściowo.

Kwestja egipska.

Kairo 25 listopada. Stosunki w Egipcie zaostrzają się pomiędzy Francją a Anglją. Francja zażądała, ażeby w sprawie budowy lazaretów — na co konsensu udziela rząd francuski — został rozpisany konkurs, czemu sprzeciwia się rząd angielski.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg 25 listopada. Pociąg mieszany, idący przez most na rzece Ołtusze, wykolei się i wpadł do rzeki. Bliższych szczegółów nie ma.

Wiedeń 25 listopada. Projekt, dotyczący uregulowania stosunków zdrojowisk w Galicji, otrzymał sankcję Cesarza.

Paryż 25 listopada. Przyjęto pozycję tajnych funduszów 278 głosami przeciw 151. Projekt ustanowienia osobnej komisji, któraby wydatki kontrolowała, został odrzucony 286 głosami przeciw 162.

Paryż 25 listopada. Deputowany Laur oświadczył Ribotowi, że go będzie interpelował w Izbie, czy istnieje pisany traktat rosyjsko-francuski. Ribot odpowiedział dep. Laurowi, że wszelkich objaśnień odmówi.

Kolonja 25 listopada. Według wiadomości *Koelnische Ztg.* wypadek kolejowy pod Borkami spowodowany został przez pewnego kuchcika, który z carskiego wagonu kuchennego wyrzucił dynamitową bombę. Kuchcik ów miał być Padlewskim, zabójcą Seliwestrowa.

Rzym 25 listopada. Skutkiem podniesienia podatku od cukru, kawy, alkoholu i piwa, wzrost dochodów wynosić będzie przeszło 11 miljonów.

Ateny 25 listopada. Dziennikom greckim donoszą, że sułtan udzielił amnestji 80 Kreteńczykom, którzy brali udział w ostatniem powstaniu.

Konstantynopol 25 listopada. Nie potwierdza się wiadomość o projekcie, według którego miały być rozszerzone przywileje mieszkańców Krety.

Madryt 25 listopada. Ministrem sprawiedliwości został mianowany Cosgayon, ponieważ Villaverde ofiarowanej mu teki nie przyjął.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 24 listopada.

Pszenica 11.25—12.30, Żyto 10.75—11.55 Jęczmień 7.50—8.80, Owies 7.—7.50, Groch 10.—12.— Tatarka 9.—10.50, Proso 6.—7.50, Fasola 9.— 12.—, Jagły 14.—16.—, Siano —.—2.50, Słoma —.—2.20, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.50, Ziemniaki za hektolitr 3.40—3.60, Jaja za kopę 1.80—2.—, Masło za garniec, 4.— 4.50, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.— 83.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.— 78.—.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(15-?)

Posady i prace.

Czeladnik dla tokarni metalowej, kawaler, który przez lat 5 pracował zagranicą, poszukuje natychmiast zajęcia. Zgłoszenia pod adresem: L. K. G. Poste restante Kraków.

Pomocnik cukierniczy, który także umie wyrabiać wszelkiego gatunku wódki, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod napisem **Cukiernik**, post. rest. Kraków. 494(21-?)

Chłopiec 14 letni, poszukuje miejsca w cukierni, lub kozrennym handlu. Adres: Barbara Eder, Rynek targowy, Nr. 19, w domu W. Widerskiego, Podgórze. 482(3-3)

Mechanik gruntownie obznajomiony ze wszystkiemi systemami maszyn do szycia, potrzebny do handlu maszyn. Józef Iwanicki, Rynek Nr. 26. 488(2-3)

Doniesienia rozmaite

Wikt, prawdziwie domowy w Restauracji Litewskiej, pierwszorzędnie urządzonej, ul. Floriańska, l. 15, I. p. Potrawy na świeżem maśle. Obiady od 27 cnt. Wyborne kolacje. 491(2-6)

Dog sześciomiesięczny, maści ciemno stalowej, do sprzedania. Wiadomość J. J. poste rest. Kraków. 489(2-2)

Pianino czarne, mało używane i stół orzechowy, są do sprzedania, ul. Stadencka, l. 7, parter. Oglądać można od godziny 2 do 3. 46(17-?)

Ucznia szkół gimnazjalnych lub realnych, potrzebującego opieki i pomocy w naukach, mianowicie w języku niemieckim, przyjmie pewna rodzina na stancję od 1 grudnia 1891 r. Zgłoszenia: ulica Zwierzyniecka, l. 16, na dole. 490(1-?)

Krawcowa, biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: M. S. Ulica Reformacka Nr 7.

Nauki kroju i szycia, udziela się, jakoteż i wszelka krawieczyznę przyjmuje się, przy ul. Stolarskiej, Nr. 13, II. p., od tyłu.

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(1(-10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Akademik znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 454(24-?)

Do sprzedania: Duża, piękna, orzechowa szafa, duży samowar rosyjski, zegar ścienny o trzech wagach i obraz olejny. Ulica Zwierzyniecka, Nr. 16, parter. 479(6-6)

Lokale

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, do wynajęcia od zaraz. Ul. św. Gertrudy, Nr. 29, I. p. Na żądanie wikt i usługa. 463(20-?)

Pokój duży z kuchnią, lub bez tejże, zaraz do wynajęcia. Ul. Stolarska 13, II. p., od tyłu. Wiadomość tamże. 468(14-?)

Trzy pokoje z kuchnią, ul. Floriańska, Nr. 3, III p., od frontu, zaraz do wynajęcia. 413(?-6)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II. 106(01-?)

LEKCYJ MUZYKI
na fortepjanie,
udziela w domu i za domem
JULJA LISOWSKA
ulica Mikołajska, l. 24.



1366 TYLKO PRAWDZIWE (10-10)
granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszech nauk lekarskich
DR. EDMUND PUCHACKI,
ord uje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.
Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.
Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 1815(42-60)

Handel korzenny
przy głównej ulicy, z powodów familijnych zaraz z wolnej ręki tanio do sprzedania. 1908(10 10)
Adres: **J. Frye, ulica Wolska, l. 17, Kraków.**

ZAKŁAD RYSOWNICZY
Istniejący od lat 12-tu
Artystyczno przemysłowy, odznaczony listem pochwalnym na wystawie krakowskiej, 1794(14-20)
w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 1, II. p., w domu K. K. Dominikanów.
Dostarcza wszelkich deseni dla panienek do robót szkolnych, również do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Monogramy, herby, litery i wszelkie desenie drukuje, rysuje i maluje według wzorów stylowych lub własnego układu, jako to na batyście, aksamicie, atłasie, suknie, skórze, drzewie, kamieniu i kości. Udziela także lekcyj rysunku i malowania. Hafty bielizny przyjmuje po cenach umiarkowanych.

Za 3 złr.
poysyłamy na żądanie bardzo dobre **KORTY, 8 mtr,** podwójnej szerokości, gładkie, brunatne, szare i bronzowe, jakoteż modne wzory w kratę i pasy. Na prywatne zamówienia przesyłamy również po cenach fabrycznych. **Fürth & Gouge, Wiedeń I. Maro Aurelstrasse 3.** Na prowincję wysyłamy za zaliczką lub po przesłaniu należytości. 1919(5-5)

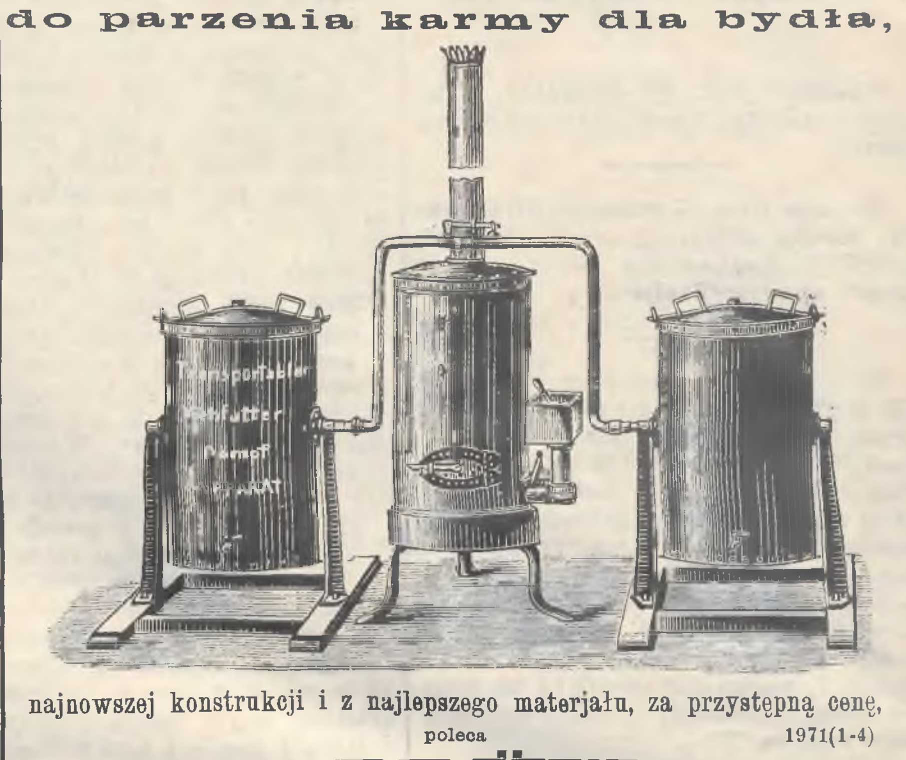
Ogrodnik zdolny,
w sile wieku, żonaty, z małą familją, posiadający chlubne świadectwa i zostający kilka lat w jednem miejscu, **poszukuje posady od Nowego Roku.** Łaskawe zgłoszenia **J. Ch** poste restante **Krosno**, lub J. Ch. na ręce I. Gawińskiego w Drukarni Anczyca w Krakowie

Wychowawczyni
z dobrej rodziny, z najlepszemi świadectwami, uzdolniona do prowadzenia dzieci i zna się dobrze na gospodarstwie, poszukuje posady zaraz w kraju lub za granicą. Zgłoszenia pod adr.: **Wychowawczyni, Kraków ul. Zielona, Nr. 4,** parter. 1970(2-3)

Gdy mi potrzeba inserować 1423(197-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

F. CEMBRONOWICZ
majster szewski,
w Krakowie, ul. św. Tomasza, l 21, filja ul. Florjańska l. 15.
poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt, męzkie od **4** złr. **25** cnt. i wyżej, dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy. 1576(5?-?)

PRZEWOŹNY APARAT
z kutego żelaza
do parzenia karmy dla bydła,



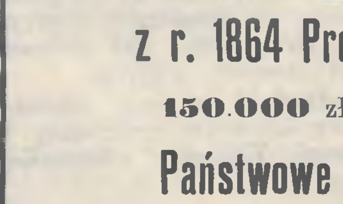
najnowszej konstrukcji i z najlepszego materjału, za przystępną cenę, poleca 1971(1-4)
J. B. PRÜWER,
Kraków, Florjańska, 32.

PRACOWNIA MECHANICZNO-ŚLUSARSKA
ROMANA SOBOLEWSKIEGO
na Krowodrzy, Nr. 110 (dom własny).
Podejmuje się wszelkich robót mechanicznych, jakoteż fabrycznych, oraz łóżek i mebli żelaznych polerowanych i lakierowanych. Poleca Szan. Publiczności i większym zakładom swą ulepszoną Szatkownicę konstrukcji żelaznej, o 8 nożach ruchomych, szatkującą jak najcieniej 8 kop na godz.
Ceny bardzo przystępne. 1878(?-10)

TYLKO za 6½ złot. reńsk 250.000 złot. reńsk. można skorzystać,
z r. 1864 Promesy cała złr. 4½, pół „ 2½ i 50 cnt. za stempel.
150.000 złr. Główna wygrana! **Ciągnienie 1 grudnia.**
Państwowe losy dobroczynności jeden los **2** złr.
100.000 złr. gotówką Główna wygrana! **Ciągnienie 29 grudnia.**
Cała promesa z 1869 r. i jeden los Państwowy razem kosztują tylko 6½ złr.
1967(2 2) **„Mercur"**, Dom Wekslowy Tow. Akcyjne **Wiedeń, Wollzeile 10.**

Już nadszedł
świeży Tran wątrobiany leczniczy
z Norwegji, bez odoru i bardzo przyjemny w smaku, polecony w cierpieniach piersiowych, przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów, tudzież dla odżywiania wątłych dzieci. **TRAN TEN** z powodu, iż zawiera znaczną ilość materjału leczniczego, jest jedynym najlepszym ze wszystkich gatunków w handlach będących. Dostać można zawsze świeży w oryginalnych flaszkach lub na wagę częściowo i hurtownie **po cenach fabrycznych**
W PIERWSZYM SKŁADZIE APTECZNYM
J. WIŚNIEWSKIEGO
w Krakowie, ul Stradom, Nr. 7 1909(2-10)

Dolleińska Restauracja
codziennie
KONCERT ORKIESTRY DAMSKIEJ Z PRAGI,
podczas przestanków
KONCERT PIANISTKI WŁOSKIEJ.
WSTĘP WOLNY.
Bufet zaopatrzyłem w najlepsze napoje i przekąski. Abonament na śniadania, obiady i kolacjee. Ceny umiarkowane.
1913(9-10) Z uszanowaniem **HEUBLUM**, restaurator.



35 lat powodzenia 1081(19-?)
Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères**, lekarzy-wynalazców, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków 30. PODWÓJNE franków 50 wraz z informacją.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice l. 26.
Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**
100 sztuk od 12 centów
Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1531(46-?)

MAGAZYN FUTER 1878(1-14)
Antoniego Jachimskiego
w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16, (**założony w r. 825**).
Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie r. 1887
Medal brązowy z wystawy przemysłowej w Krakowie r. 1870.
Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męzkie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męzkie i damskie z najpierwszych fabryk francuzkich, angielskich i krajowych.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9·40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·?6 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
5·2? rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

?·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa. Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min, a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min. Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów. 1024(4-?)

KSIĘGARNIA
SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
oraz ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca
Sierosławski Józef. „Zbiór Kolęd", ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, zawiera: 1. Mędrcy świata monarchowie. 2. Lulajże Jezuniu. 3. A wczora z wieczora 4. Zagrzmiała, runęła. 5. Wśród nocnej ciszy. 6 Niepojęte dary. 7. Przybieżyli do Betleem. 8. Radujcie się bracia mili. 9. Cztery lata zawsze pasał. 10. W żłobie leży. 11. Anioł pasterzom mówił. 12. Gdy się Chrystus rodzi. 13 Pasterze bieżeli. 14. Bóg się rodzi. 15. Cztery lata zawszem pasał. 16. Pasterze pośpieszają. 17. Christus natus est. 18. Dnia jednego o północy. 19. Pan z nieba i z łona. 20. Ach ubogi w żłobie. 21. Hej w dzień narodzenia. 22. Jakaż to gwiazda. 23. Dzisiaj w Betleem. 24. Pójdźmy wszyscy do stajenki. 25. Witajże witaj, ach narodzony. 26. Narodził się w stajni. 27. Słyszą z nieba muzykę. 28. Pasterze mili coście widzieli. 29. Bóg się z Panny narodził. 1 złr. 20 cnt. 1930(?-6)



NAJWIĘKSZY WYBÓR!
fortepianów pianini fisharmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).
Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.
Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1905(10-10)

Poszukuje się
jednego lub kilku wspólników
do rozwinięcia już istniejącej fabryki, której obecny właściciel posiada majątek w ziemi, fabrykę swoim kosztem założył, a pragnie tylko jej obrót zwiększyć o stokilkadziesiąt dni roboczych. Zamówienia do fabryki były tak znaczne, że nie mogła w tym roku takowych zaspokoić. Pożądany kapitał 200.000 złr. Pośrednictwo faktorów wykluczone. Zgłoszenia wysyłać należy pod adresem **„Kościarnia parowa"** do Administracji **„Kurjera Polskiego".** 1911(6-10)

Motto: Dobre i tanio.
Od 1-go sierpnia przeniesione zostało pod l. 5, Grodzka.
J. BANDET w KRAKOWIE
poleca 1792(15-20)
w wielkim wyborze i po tanich cenach:
materje wełniane i jedwabne, plusze, aksamity, brokaty, perkale, firanki, batysty, volanty, sznurówki, pończochy, wyroby włóczkowe, koronki, tiule, hafty, ubrania do sukien, fulary, chustki, wstążki, wata wełniana itp.
Próbki franco. Niestosowne wymienia się.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papie[illegible] za 100	112 50	114 50
Marki niemieckie	57 70	58 30
20-to frankówki ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	8? 50	90 50
?% galicyjskie obligacje indemnizacyjne	10? —	105 —
?% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 —	92 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	97 50	98 50
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
?% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
? „ „ „ 52 let	99	99 50
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 30
5% „ „ „ „ niep.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 ·
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	201 —	204 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	232 —	235 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	308 —	?11 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	11 —	11 50
„ włoskiego „	10 50	13 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 —

SKŁAD
TOWAROW ZELAZNYCH i NORYMBERSKICH
pod firmą
EMANUEL TILLES
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej, L. 36, (we własnym domu).
Poleca swoje zapasy towarów, jakoto:
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 188 (8-10)

Wychodzi w każdą niedzielę we Lwowie
GONIEC I ISKRA
Tygodnik humorystyczno-satyryczno-literacki illustrowany.
Treść nader obfita, zajmująca dla każdego i urozmaicona.
Nikt się nie znudzi — każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej...
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca", —
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca...
Każdy numer jest illustrowany, rysunki humorystyczne a często i portrety, — Prenumerować można w każdej chwili. — Prenumerata na kwartał wynosi z przesyłką pocztową 2 złr. Każdy prenumerator otrzymuje natychmiast bezpłatnie: „Illustrowane Klejnoty humoru, satyry i dowcipu polskiego" (3 zeszyty)
Prenumeratę nadsyłać do Administracji „Gońca i Iskry" we Lwowie, ulica Kraszewskiego. 1761(3-3)

MAURYCY KIRSCHNER z Warszawy, krawiec męzki, ul. Florjańska, Nr. 29, wykonywa ubrania podług najświeższej mody, po najniższych cenach. Poleca również magazyn ubrań gotowych.

Wydawca naczelny i redaktor: Dr Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.